

tu głosu

mi okrzykami. On wygrał, a być może również wygrałem ja?

Po kilku dniach „szok” następny. Delegacja mojego roku ywalczyła u rektora zmianę programu. Zamiast filozofii marksistowskiej mieliśmy studiować historię filozofii. Przed zajęciami grupa „sprawiedliwych” oczekiwała na nadzwyczajne zachowanie Andrzeja, na lek przed potęgą studentów, na samokrytykę. Ja jednak wiedziałem, że on wygra. I wygrał!

Wszedł swoim powłóczyściym krokiem inwalidy i ani słowem nie skomentował ostatnich wydarzeń. Rozpoczął normalne zajęcia, a nawet zdecydował się odpowiadać na różne kłopotliwe pytania. Ostatnie dotyczyło nowych zajęć:

- Pan magister nie miał ochoty na nowy przedmiot, prawda? Gdyby panu mocno zależało, możemy wrócić do stanu poprzedniego. Może się panu nie czuje na siłach?
- Czuję się na siłach, a nawet się cieszę. Pierwszy raz zdarza mi się że studenci pragna

(CIĄG DAJSZY NA STR. 3)

Prezydent zdymisjonował gen. A. Noriega a parlament pozbawia władzy prezydenta

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

zantki w Salvadorze, współpracę z CIA, handel bronią, potajemne kontakty ze Związkiem Radzieckim, dyktatorstwo itp. Administracja waszyngtońska od dawna podejmowała próby skompromitowania Noriega i wymuszenia na nim ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Biały Dom wyraził pełne poparcie dla decyzji podjętej przez prezydenta Del Valle.

HAWANA (PAP). Zgromadzenie Ustawodawcze (parlament) Panamy przegłosowało większość głosów wniosek o pozbawieniu Erica Arturo Del Valle stanowiska prezydenta republiki oraz Roderica Esquivela stanowiska wiceprezydenta. Za wnioskiem opowiedzieli się wszyscy obecni na posiedzeniu deputowani (38 z 67). Rada Ministrów Panamy zaproponowała objęcie urzędu prezydenta i szefa rządu Manuelowi Solisowi Palmie — pełniącemu do tej pory funkcje ministra oświaty.

Agencje donoszą z Panamy o bardzo napiętej sytuacji. Z informacji nadanej przez lokalną telewizję wynika, że willa byłego prezydenta Del Valle otoczona jest przez uzbrojonych w karabiny maszynowe 100 żołnierzy posłusznych gen. Noriegie. Agencja UPI pisze, że w willi tej schroniło się także kilku ambasadorów, w tym ambasador USA Arthur Davies. Na ulicach stolicy kraju panuje spokój.

HAWANA (PAP). Zdymisjonowany w ostatek przez parlament prezydent Panamy Eric Arturo Del Valle oświadczył w wywiadzie dla CBS, że nadal pozostaje szefem państwa i wezwał Stany Zjednoczone, aby pomogły mu w utrzymaniu tego stanowiska.

Jednocześnie Del Valle stwierdził jednak, że nie chce zbrojnej interwencji USA w swym kraju.

Ogłoszenia Ekspresowe

KUPIE IBM (kompatybilny), drukarkę, Tarnobrzeg, tel. 22-11-01.

POSZUKUJE garsoniery. Czynniki płatny za rok z góry. Oferty 8360 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM gospodarstwo 4,30 ha, w całości lub na działki budowlane, przystanek koło domu. Tadeusz Szopa, Łagów 37, 32-100 Proszowice. g-8358

SPRZEDAM dom w Tenczynku. Oferty 8353

FIRMA — zatrudni termolizatorów, piaskarzy-malarzy konstrukcji stalowych. Tel. 21-55-64, po 17. g-8333

GABINET stomatologiczny, pełne nowoczesne wyposażenie, materiały — sprzedam. Oferty 8322 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIEŃIĘ superkomfortowe M-2, 42 m, w średnim wieku, na większe, w Nowym Sączu, w starym budownictwie. Tel. 11-22-62, g-8306

GERMANISTA, z biegłą znajomością 1 angielskiego, samochód — poszukuje pracy. Oferty 8225 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KIEROWCE BCE, doświadczonego zatrudnienie na korzystnych warunkach. Tel. 34-74-12, wieczorem. g-7876

RITMO diesel, 1981 — zamienie na nowy 125p lub sprzedam. Tel. 56-77-84. g-7876

ZDG „POLINWAŁ” Spółka z o.o. (j.g.u.) 31-031 Kraków, ul. Dietla 91

zatrudni

głównego księgowego

pracownika ds. adm.-org.

Zgłoszenia: tel. 21-23-25. K-2024

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

w Nowym Targu, ul. Konfederacji Tatrzańskiej 1A, tel. 32-62

zatrudni zaraz

I. W NOWYM TARGU:

- inżyniera ochrony środowiska lub inżyniera inżynierii sanitarną na stanowisko zastępcy dyrektora ds. eksploatacji
- inżyniera ochrony środowiska, inżyniera inżynierii sanitarną lub inżyniera budowlanego na stanowisko głównego specjalisty ds. inwestycji i remontów
- inżyniera lub technika mechanika
- inżyniera lub technika elektryka
- technika budowlanego na stanowisko insp. ds. inwestycji
- mistrza ds. sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków
- mistrza ds. eksploatacji stacji uzdatniania wody w Szafarach
- mistrza ds. studni głębinowych i inwentaryzacji sieci
- magazyniera części samochodowych
- specjalistę do rozliczeń transportu
- elektryka sieciowego z uprawnieniami SEP
- elektryka samochodowego
- ślusarza

II. W ZAKOPANEM:

- inspektora ds. technicznych i inwent. sieci
- 3 monterów wod.-kan.
- 3 oddzielników wodociągów
- 1 operatora koparki jednoznaczyniowej z uprawnieniami

III. W JORDANOWIE:

- kierownika zakładu wod.-kan.
- Przedsiębiorstwo nie zapewnia mieszkania. K-1448

Jaka będzie pogoda?



Wreszcie białego puchu nie brakuje, a meteorolodzy zapowiadają dalsze opady śniegu. W Tatrach pokrywa śnieżna wynosi od 80 do 150 cm. Minusowe temperatury, zwłaszcza nocy, sprawiają, że śnieg twardnieje i osiada. Warunki narciarskie są wręcz doskonałe, pracują wszystkie koleje i wyciągi. Jak zwykle duży tłok na Kasprowym. Dziś i jutro w Tatrach przewidywane jest w nocy temperatura będzie wynosić od -6 do -11 stopni C, a w dzień od -3 do -7. Pokrywa śnieżna na Kasprowym Wierchu wynosi 140 cm w Kuźnicach 75, na Hali Gąsienicowej 146, a w Zakopanem 35 cm.

Uwaga, zagrożenie lawinowe III stopnia! Trasy wysoko w górach są zamknięte i z wyjątkiem Kasprowego nigdzie nie wolno się poruszać.

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziewanymi dalszymi opadami śniegu bardzo dobre warunki narciarskie będą się utrzymywać co najmniej przez najbliższy tydzień. Nie polecamy spędzania wolnego czasu w Krakowie, tutaj najbardziej będzie odczuwalny silny wiatr wschodni, dający uczucie przenikniętego zimna. Temperatura w Krakowie od -4 do -2 w nocy oraz od -1 do plus 2 w dzień. (K)

W Beskidzie Żywieckim pokrywa śnieżna od 30 do 70 cm. W Szczyrku 59 cm. W związku ze spodziew

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

rozszerzyć materiał studiów. To cenne i godne naśladowania. Gdyby jeszcze motywy tego kroku były godne pochwały...

— Panie magistże — ktoś krzyknął — my chcemy studiować filozofię, nie zasady dobrego wychowania. Proszę nie zapominać, że już mamy opiekuna roku i jeden nam wystarczy.

— Ma pani rację. Przechodźmy więc do dzisiejszego tematu...

Zajęcia przebiegały spokojnie bez żadnych zakłóceń. Odczuwałem potrzebę spotkania się z tym człowiekiem. Byłem zagubiony w nowej sytuacji politycznej, nie dlatego, że nie mogłem zrozumieć przemian społecznych, nie mogłem zrozumieć ludzi, którzy kiedyś byli mocno „za”, teraz są „pełną kontrą”. Zależało mi na spotkaniu z Andrzejem, ale chciałem to zrobić niezauważalnie, żeby nikt z roku nie mógł powiedzieć o „czerwonych” szukających „kontaktów”. Myślałem również o tym jak on odbierze moją wizytę, czy nie będzie jej uważał za zbytnią poufalość.

Moje obawy były bezpodstawne. Nie interesowały go małomosteczkowe obawy „co wypadnie”, a raczej problem z jakim przyszedłem. Nie mogłem zrozumieć dlaczego ja, członek partii, jestem poza głównym nurtem wydarzeń, dlaczego siedzę z boku i czekam na korzystne rozwiązanie, dlaczego ukrywam przynależność do partii:

— Takich jak ty jest wielu. Kierownictwo jest słabe, więc i wy opuszczacie ręce i rezygnujecie z własnego światopoglądu. Ta rezygnacja to nie przekonanie o słabości, jest to raczej lęk przed śmiesznością. Boisz się docinków, wytykania palcami, przydomków typu „służalec dzielnicy”. To prawda, władza centralna niewiele może w obecnej sytuacji, ci naj-



Rys. Tomasz Rzeszutek

strachliwi i niezdeterminowani odchodzą. Popelniono wiele błędów i skrzywdzono wiele osób, kufel piwa przelał się, w tym jest też nasza wina. Ale musimy zrozumieć, że nie możemy dopuścić do zmiany ustroju. Pluj na Gierków, Babiuchów, bo nie oni są najważniejsi. To tyl-

ko ludzie, których musimy ukarać za błędy. Czy wiesz, co by szło za zmianą ustroju w Polsce? Trzecia wojna światowa. Nie musimy kochać tych, którzy są z nami. Musimy dbać o narodowy interes. Zrozumieliśmy to i przestaliśmy uciekać przed problemami. Zobaczymy wydarzenia, o których będą mówić przyszłe pokolenia. Żyjemy w czasach historycznych i co by się nie stało, Polska przetrwa, tak być musi, a naszym zadaniem jest to, aby porażka była jak najmniej kosztowna.

Po pewnym czasie prognozy Andrzeja zaczęły się sprawdzać aż nadto namacalnie. Kraj



Zwoje Tory i Jadi.

KONKURS o Nagrodę im. A. POLEWKI

nikt nie mógł konsultować z tobą pewnych decyzji, bo to dawałoby czas opozycji do przygotowania nowych wystąpień i doszłoby do rozlewu krwi. To nie była zabawa w konwenanse. Dopiero wtedy byłaby jatka. Nie wszystko może być rozpatrywane kolegiąlnie. Na nasze szczęście, szczęście Polaków, znalazł się ktoś, kto wziął na swoje barki cały ciężar odpowiedzialności. Twoje obiekię to bzdura i teherstwo. Dopiero teraz należy pokazać, na ile nas stać. To dobrze że masz kaca moralnego. W każdym razie, gdy rzucisz legitymację, ty i tobie podobni, to ludzie pokroju Gierka znowu dorwą się do władzy i wszystko się powtórzy jak powracająca fala. My młodzi dopiero teraz będziemy mieć dużo do powiedzenia, a wiesz dlaczego? Bo nie ma w nas rutyny, bo patrzymy trzeźwo, bo umiemy być bezkompromisowi. Radzę ci jak starszy kolega. Zatrzymaj legitymację jeszcze jakiś czas i zobaczysz, że będziesz potrzebny. Wierz mi, teraz będzie trudniej być członkiem partii, niż nim nie być. Wszyscy będą na nas patrzeć, jacy jesteśmy, co potrafimy. I zapamiętaj jedno, nikt cię nie oszukał. Są fakty historyczne, które mogą być obiektywnie ocenione dopiero po latach. Nie spiesz się nigdy z oceną czegoś, czego nie po-

Wszyscy zeszli się o oznaczonej porze w wielkim pokoju jadalnym. Rozsunięty stół przykryto białym białym adamaszkiem. Z boku były ustawione ciężkie kandelabry, a na ścianach świeciły kinkiety. Błaski światła odbijały się w kryształowych kielichach, białosrebrnej zastawie i błyszczących sztućcach. Stary pan Halewicz patrzył z zadowoleniem dokota, glądąc miarowo szpakowaną brodkę. Odsunął wielki gdański fotel z dwukrzyżowym herbem miejskim i zapraszając wszystkich do zajęcia miejsc, rozsiadł się jak najwygodniej. Na czarne świąteczne ubranie nałożył obszerny kitel z kołnierzem ze srebrnej lamy. (Niektórzy nazywali ten strój niesłusznie śmiertelną koszulą). Na głowę nałożył wysoką, sztywną jarmułkę, która dodawała mu nieco wzrostu. Najstarszemu synowi nakazał wyjąć z serwantki małe srebrne kubki, a gdy to zostało wykonane, polecił je napełnić winem (...)

Wuj Reuven jeszcze przez chwilę sprawdzał wzrokiem, czy wszystko znajduje się na właściwym miejscu: maca do błogosławieństwa i chrupania, półmisek z ziołami i przyprawami symbolizującymi glinę, niedzę i gorzcy niedoli egipskiej. Wyciągnął i rozłożył antyczną „Hagadę”, pięknie ilustrowaną, pochodzącą z Sarajewa. Przynął swój pucharek i odmówił błogosławieństwo nad macą i winem oraz wypowiedział tylko w uroczyste święta formułkę, czy raczej westchnienie modlitewne: „Dziękujemy ci, Boże, że dożyliśmy, dotrwałeś i doczekaliśmy do dzisiejszego dnia.” (...)

Wuj po zdowsku powiedział: „A odpowiedź na to jest następująca”. Potem przeszedł na polski, czasem tylko wtrącając hebrajski usteę biblijny lub modlitewny. „Nie wolnikami byliśmy w ziemi egipskiej...”. Zaczynała się opowieść o budowie miast Pitom i Ramzes, o katorżce i szczęśliwym wyjściu z Egiptu. Gdy doszedł do litanii plag egipskich, jakie Bóg zesłał na kraj, gospodarz wziął z półmiska sederowego ostro przyprawiony chrzan i zawiąnuwszy każdą porcję w świeżej liście salaty, nie żałował biesiadnikom gorzocy, mającej odświeżyć pamięć niewoli egipskiej (...)

Władysław B. Pawlak: Urodzeni w Warszawie

trafił zrozumieć. Schowaj obecne obiekię głęboko i nie podejmuj pochopnych decyzji.

Wyszedłem od niego, nie powiem że w pełni przekonany. Skorzystałem z rady, ale równocześnie bacznie go obserwowałem. Na zajęciach nigdy nie dał po sobie poznać, że ma żal do studentów, którzy obrażali go na wiecach. A może tego żalu nie miał? Był wymag-

jący w równym stopniu dla wszystkich. I dla tych, którzy w trakcie ćwiczeń próbowali nadal oskarżać go o spowodowanie katastrofy „Solidarności”, i dla tych, którzy myśleli tak jak on. Nie przejmował się groźbami, anonimowymi listami, czuł po prostu, że postępuje słusznie.

Czas goli rany. Być może niektórzy nazywali go „twardogłowym”. Może miano żał do niego, że w momentach największego „zawieruchy” wystawiał się w czasie wieców na śmiech i drwin przeciwników, może niektórzy nim gardzili. Nikt jednak z ówczesnych studentów nie mógł mu zarzucić niekompetencji czy chwiejnego charakteru.

ANDRZEJ HORODECKI

JUDAICA ZE STAREJ SYNAGOGI



Korona na Torę i Jadi.

sta atyka pochodziła z wieku XVI. Dziś Stara Synagoga mieści interesujące Muzeum Judaistyczne, będące oddziałem krakowskiego Muzeum Historycznego.

Powiedzmy kilka słów o Starej Synagodze. Jest to najstarszy obiekt modlitewny Żydów w Polsce. Przy wejściu do tej sali modlitw wmurowana jest w ścianie kamienna skarbionka na datki z zachowanymi hebrajskimi inskrypcjami. Umieszczono tam datę — 1407 — długo uważaną za rok wybudowania Starej Synagogi. Nowe badania przesuwają jednak w czasie powstanie tej zabytku ku końcom XV wieku. W 1557 roku budynek spłonął i został odbudowany przez architekta z Florencji, Mateusza Guccio. Artysta renesansu dał zabytkowi wystrój ze swojej epoki, wykonano w tym stylu portale, kolumny, szafę ołtarzową i malowidła ściennie. Do czasu wybuchu II wojny światowej Stara Synagoga była jednym z trzech czynnych obiektów kultowych Żydów w Krakowie. Ostatnie modły odbyły się tu w pierwszych dniach września 1939 roku.

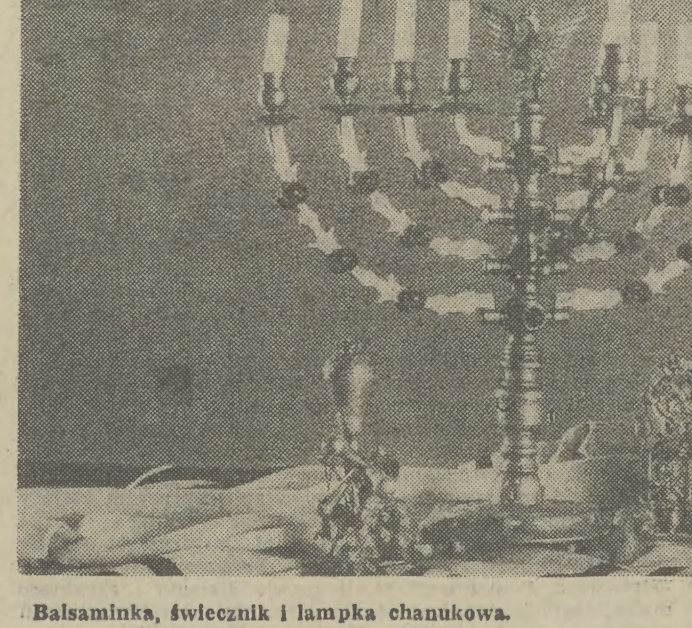
W okresie okupacji synagoga uległa ruinie. Najpierw Niemcy urządzili w niej magazyn mundurowy, potem nawet celowo ją zniszczyli, wysadzając strop. Pozostawała ona w takim stanie do 1956 roku i jak pisał Jakub Stenning, autor pracy o zniszczeniach zabytków żydowskich: „wydana została na pastwę gawiedzi, która zmieniła obiekt kultu w kloakę”.

W latach 50. odbudowano synagogę i oba cmentarze, a w Starej Synagodze postanowiono urządzić muzeum poświęcone kulturze żydowskiej. Przy zniszczonym budynku pracowali w latach 1956—

muzeum judaistycznego. Inny piękny okaz, mosiężny, mierzący 1,7 metra pochodzi z zbiorów Juliusza Kossaka.

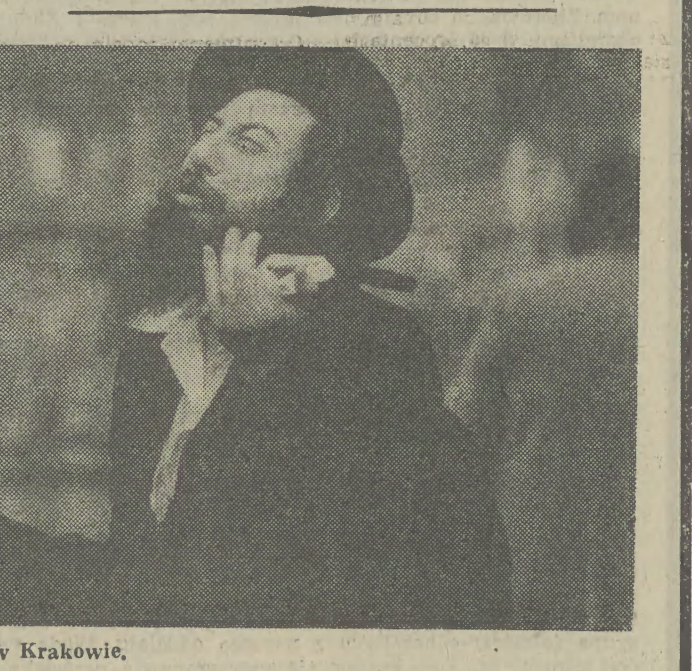
Zwoje Tory i jej ozdoby eksponowane są w Sali Spiewaków. Tora przepisywana była ręcznie, co więcej święte księgi musiały być przepisywane bezbłędnie, gdyż najmniejsza usterka dyskwalifikowała cały egzemplarz. W gablotce można oglądać dwa zwoje Tory, jeden odkryty, osiemnastowieczny, drugi z kompletem ozdób. Na zwój ubrana jest sukienka pluszowa z dekoracją dekalgu podtrzymaną przez dwa lwy i zwieńczona koroną i napisem hebrajskim o intencji fundatora. Podczas czytania Tory posługiwano się wskazówkami ułatwiającymi śledzenie tekstu. Są one zakończone w formie dłoni z wyciągniętym palcem. Wykonanie tej ozdoby było bardzo realistyczne, niektóre wskazówki posiadają mankiety od koszuli, na palcach możemy dostrzec pierścionki. Przy innych Torach ustawiono okazałe korony srebrne — jedna z osiemnastego wieku — oraz piękne granaty, których wieżące ozdoby są małymi dzwoneczkami i zwieńczone koronami. W jednej z gablot tej sali znalazły się kostki modlitewne (tefillin) a także srebrna oprawka. Na bocznych ściankach oprawki wygrawerowano postacie zwierząt: lwa, lampart, jelenia i orla oraz napis hebrajski: *Bądź silny jak lew, odważny jak lampart, szybki jak jelen i lekki jak orzeł dla wypełnienia woli twego Ojca w Niebiesiach.*

Najważniejszym świętem żydowskim jest szabat, obchodzenie którego uznawane jest jako zewnętrzny przejaw przynależności do judaizmu. Duża rola w ceremoniale tego święta należy do kobiety. To ona wita sobotę, zapala w domu dwie świece i odmawia szafę ołtarzową. Podczas szafy obowiązują specjalny ceremoniał, spożywa się rytualne dania w odpowiednich naczyniach. W domach żydowskich znajdują się przedmioty uży-



Balsaminka, świecznik i lampka chanukowa.

wane z okazji tego święta. Są to: świeczniki na szabat, lampy wiszące i naczynia na wonności — balsaminki, czyli najcenniejsze srebrne, kilkunastosegmentowe wieżyczki ozdobione dzwoneczkami i chora-



Chasyd na cmentarzu Remuh w Krakowie.

giewkami. W domach mniej zamożnych były to przedmioty mosiężne, a nawet drewniane. Balsaminki służyły do ceremonii kończącej szabat, oddziaływały one światło odnowy. W zbiorach tego muzeum znajdują się także inne przedmioty: nożyki z okładziną z masy perłowej do krojenia szabasowej chafki oraz mosiężne kubki na wino. Jeden z nich pochodzi z warsztatu warszawskiego złotnika Szyldberga. Charakterystyczny ornament o prostych motywach architektonicznych, rytu na ściankach tego kubka powtarza się niemal w identycznych układach na czterech innych naczyniach. Pochodzą one z XIX wieku z terenu Rosji. Uwieczniono na nich architekturę Jerozolimy, Ścianę Placu, grobowiec królów z rodu Dawida i Pieczarę Machpeta.

Święto Pesach to żydowski uroczystości wiosenne. Wiąże się one z chrześcijańską Wielkanocą o tyle, że właśnie w przeddzień Pesach Chrystus przybywał do Jerozolimy i wówczas miała miejsce ostatnia wieczerza. Święto to zaczyna się uroczystą wieczerzą sederową, bardzo rytualizowaną. Głowa rodziny czyta legendę paschalną, która mówi o niewoli i ucieczce narodu wybranego z Egiptu pod wodzą Mojżesza. Używa się wówczas specjalnej zastawy paschalnej, m. in. talerza z sześcioma wgłębieniami na symboliczne potrawy, a także turek na macę. Są też naczynia, które łączą funkcję talerza na potrawy i pojemnika na macę.

W Sali Kobiet krakowskiego muzeum w kilku gablotach eksponuje się przedmioty związane ze świętem Pe-

W sercu dziecka

Rozmowa z doc. EUGENIA ZDEBSKA po pierwszej w Europie operacji serca sposobem Norwooda

dzielnej, bardzo wąskiej zastawce aorty i łuku aorty. Takie serce nie pompuje krwi na obwód. Również naczynia prowadzące krew do głowy nie dostarczają jej w dostatecznej ilości. Cały organizm otrzymuje za mało tlenu. Takie wady rozpoznawano się zwykle po zgonie dzieci; wszystkie one umierały w pierwszym tygodniu życia, a czasem jeszcze w łonie matki.

— Słyszałam, że Norwood zaraz po przyjeździe podjął się tej operacji.

— Wiedzieliśmy, że przyjeździe i utrzymywaliśmy dziecko przy życiu na sztucznym oddychaniu i lekach. Gdy tylko wszedł do instytutu powiedziałam, że mamy noworodka z zespołem hipoplazji lewego serca i spytałam, czy chciałby go zobaczyć. Krew mieliśmy przysyłowaną. — Operujemy — zdecydował. I rzeczywiście w tym samym dniu odbyła się operacja. Trwała około 5 godzin.

— Na czym polegał sam zabieg operacyjny?

— Powiem pokrótce: rozcina się łuk aorty, zamyka przewód tętniczy. Łączy się szwami pierś tętnicy płucnej z cienką aortą wstępującą. Tworzy się zatoka, która wypływa z serca i unaczyniają się na tętnice wieńcowe. Następnie wszczepia się łatkę z tworzywa sztucznego albo z worka ośderżowego — naczynia prowadzące krew do głowy otrzymują jej więcej. Natomiast płuca „dostają” krew przez sztuczne naczynie. To jest pierwszy etap operacji. Drugi wykonuje się za półtora roku, wtedy prawe serce łączy się z tętnicą płucną.

— Przynam, że jest to dla nieprofesjonalistów bardzo zawiłe i wprost trudno uwierzyć, że tak skomplikowane zmiany można wykonać w małym dziecku, jak zegarek na rękę, sercu noworodka. Czy pani doceni, po przeprowadzeniu operacji wspólnie z Norwoodem, podejmie się takich zabiegów?

— Tak będę musiała, to stało się moim obowiązkiem. Przynam, że wolalabym, by, gdy przypadek się powtórzy, prof. Norwood przynajmniej był w pobliżu, lecz wiem, że tym razem będę sama.

— Dlaczego właśnie tylko jemu udaje się ta sztuka? Przecież operuje się tak wiele wad.

— Trudność polega na bardzo złożonej technice operacji, kłopotach z odtworzeniem hemodynamiki serca, na wysokim zagrożeniu życia. Próbowali tą metodą operować inni kardiochirurdzy, niestety bez powodzenia. Norwood w Bostonie i Filadelfii przeprowadził ponad 200 takich operacji. Najstarsze operowane przez niego dziecko ma już 7 lat. Z początku i „nasz” młody był w ciężkim stanie — obrzęki, niskie ciśnienie, kłopoty z krążeniem. Obecnie ulepszanie narządów się poprawiło. Mniej nadzieje...

— Kardiochirurgia, w tym także dziecięca, jest chyba najszybciej rozwijającą się specjalnością medyczną. Zdumiewa, ile zmian może dokonać człowiek w „nietykalnym” do niedawna sercu drugiego człowieka, a nawet w małym sercu dziecka. A równocześnie przeraża ilość wad wrodzonych serca. Czy rodzi się coraz więcej dzieci z wadą serca czy też lepsza diagnostyka pozwala wykrywać wady, których kiedyś nie potrafiono rozpoznać?

— Nie mamy na ten temat dokładnych danych statystycznych, ale przypuszczam, że jeden i drugi fakt jest prawdziwy. Wiadomo, że na świecie rodzi się około 0,8 — 1 proc. dzieci z wadami serca. Z przyczyn właściwie nieznanych, ale przypuszczam, że „zawiniły” tu stresy, mikrochirurgia, zatrucia środowiska. W Polsce notuje się rocznie około 600—700 tys. urodzin, czyli 6 tys. nowo narodzonych ma nieprawidłową funkcjonujące serce. Część z nich od razu umiera, około 65 proc. bez przeprowadzenia operacji nie osiąga pierwszego roku życia, reszta przeżywa rok i tego dnia zwykle bywały operowane. Punktem honoru naszej kardiologii powinno być zajęcie się tymi dziećmi, które zwykle umierają w pierwszym roku życia. Fakt, że mają niski ciężar ciała czy małe serce nie powinien stanowić przeszkody w podjęciu operacji. Trzeba po prostu używać precyzyjniejszych aparatów diagnostycznych, cieńszych nici, okularów powiększających itd. To prawda, że serce niemowlęcia jest małe, ma wymiary 4 cm x 3 cm x 2 cm, a aorta około pół centymetra średnicy, ale jego zoperowanie to tylko sprawa precyzji, którą umożliwia zastosowanie techniki. Jestem zwolenniczką operowania noworodków i niemowląt, bo z czasem wada się pogłębia i szkody bywają nieodwracalne.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

ZBIGNIEW SATAŁA
Fot. Jacek Wcisło

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

— Jakże wady serca najczęściej wykrywa się u dzieci? — Bardzo różne, często złożone. Nie ma idealnej klasyfikacji wad. Dość popularny jest podział na wady sinicze i bezziniczne czy też w zależności od wielkości przepływu krwi przez płuca. Bywają wady polegające na braku zastawek, na ubytku w ścianie serca — między komorami czy przedsiódkami — powodującym przeciek krwi i zaburzenia ciśnienia wewnętrznych iśnienią wady wynikające z nieprawidłowego przełożenia pni tętniczych. Jedną z częstych wad jest przetwórzony przewód tętniczy tzw. Botalla łączący w życiu płodowym aortę z tętnicą płucną. Przewód ten po porodzie powinien się zamykać. Chirurg nie jest zupełnie pewien jakie zmiany anatomiczne stwierdzić po otwarciu serca, na każdą sytuację musi być przygotowany, by szybko właściwie zareagować. Niektóre wady trudno rozpoznać, zdarza się, że niemowlę ma objawy zapalenia płuc, a przyczyną choroby jest wada serca. Bywa, chociaż coraz rzadziej, że dziecko umiera i wada nigdy nie zostaje wykryta.

— Jakże zabiegi operacyjne serca obciążonego wadą wykonuje się w tym instytucje?

— W zasadzie leczymy operacyjnie pełny zakres wad, ale szczególnie często operujemy całkowite przełożenie pni tętniczych, wykonujemy operację Fontana, stosujemy też zabiegi w głębszej hipotermii z zatrzymaniem krążenia.

— Gdzie nauczycie się tych zabiegów?

— W 1970 roku byłem na szkoleniu w Bostonie u prof. Roberta Grossa, który jako pierwszy w 1938 roku zamknął operacyjnie przewód tętniczy. Od 1971 roku operujemy samodzielnie. Potem jeszcze wielokrotnie wyjeżdżałem do Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, byliśmy z całym zespołem w Bostonie, by uczyć się operacji na otwartym sercu.

— Ile dzieci z wadami serca operuje się w Polsce?

— Mamy trzy ośrodki chirurgiczne operujące serca u dzieci — dwa w Warszawie i nasz krakowski. U nas operujemy rocznie około 200 do 300 wad.

— Sład wniosek, że umiera wiele dzieci, które przy dzisiejszym stanie wiedzy można operować. Dlaczego pozwalamy im umierać?

W sercu dziecka

— Wszyscy mówią: operuj więcej, przełożenia, przyjaciół, rodzice, a my robimy tyle zabiegów ile jesteśmy w stanie. Przyszłość jest wiele. Mamy w zasadzie tylko jedną salę operacyjną, brakujące pielęgniarek i anestezjologów, nie wystarcza łóżek na intensywną terapię, bywają kłopoty z aparaturą. Podobnie jest w innych ośrodkach w kraju. To prawda, że co roku wykonujemy więcej operacji — zaczynaliśmy od 30 rocznie, teraz przeprowadzamy około 250, ale moglibyśmy, w sprzyjających warunkach, wykonać 300 czy 350. Zresztą, za mało jest kardiocirurgów. Na spotkaniu z kardiocirurgami Wojciech Jaruzelski zapytał, ilu potrzeba lekarzy tej specjalności, czy mogli oni przeprowadzić operację u wszystkich, którzy takiego zabiegu oczekują. Padła odpowiedź: 50. A jest w Polsce 14 kardiocirurgów operujących dzieci i dorosłych.

— I jeszcze, w obecnych warunkach, nie mogą oni operować tylu chorych ile byłoby w stanie.

— Tak i to jest bolesne. Rodzice dzieci z wadami serca krążą po całym kraju szukając ratunku. To daje nam kardiocirurgom poczucie niespełnienia swojej roli.

— Czy w tej sytuacji w naszym kraju koncentrowanie pieniędzy i wysiłków na przeszczepach serca ma sens?

— Nie można tu wybierać, myślę, że trzeba podejmować także przeszczepianie serca i tworzyć w społeczeństwie klimat dla tych zabiegów. Od dawna przeszczepiano skórę, krew jednego człowieka podawano drugiemu i nikt się tym nie dziwi. Iu ludzi żyje dzisiaj dzięki przeszczepionej nerce, ilu chorzy po świecie ze sztuczną tkanką aorty? W przedłużeniu życia, kosztem organu człowieka, który nie miał już szans przetrwania, należy widzieć aspekt humanitarny. Niezależnie od naszych gospodarczych problemów, powinno się wyposażyć w kraju dwa czy trzy ośrodki przeszczepiania serca i innych narządów.

— A równocześnie opierać więcej serc, które tego wymagają. Czy na to nas stać?

— Do tego dążymy, chociaż zbyt wolno. W ostatnich latach postęp we wczesnym wykrywaniu wad serca i ich leczeniu jest oczywisty. Przybywa aparatów do diagnozowania tych schorzeń Instytut Kardiologiczny w Warszawie dba o zaopatrzenie nie tylko dużych leczących się, ale wszystkich ośrodków, w których operuje się serce. Powstał Klub Kardiocirurgów Polskich — 14 kardiocirurgów co jakiś czas zasiada do stołu, by przedyskutować jak najlepiej zorganizować polską kardiologię. Mamy 12 miast kardiocirurgów entuzjastycznie nastawionych do wybranej specjalności. To romantycy, nie boją się ciężkiej pracy, nie liczą na duże pieniądze, bo nie da się wyjść z sali operacyjnej o wyznaczonej porze, by zjadąć na drugi etat.

— Na czym polegają bariery rozwoju kardiologii w obecnej organizacji służby zdrowia?

— Podobne przeszkody jak w innych dziedzinach życia. Nie można tak samo opłacać utalentowanego lekarza mającego sukcesy jak tego, który rutynowo przychodzi do pracy by wypisywać zwolnienia i recepty. Chirurgia to przecież nie tylko wykonywanie zabiegu operacyjnego, to wieczny stres, długotrwałe napięcia, od których właściwie nigdy nie można się uwolnić. Nie zamierzam nikogo przekonywać, że zajmujemy w medycynie miejsce szczególne. Dobry, lubiany lekarz w przychodni, do którego idzie chętnie wielu pacjentów też powinien być stosownie opłacany, ale trzeba płacić za dobrą pracę i premiować wyniki.

Rozmawiała: KRYSZYNA ROŻNOWSKA

*) Niestety, po dwóch tygodniach wysiłków lekarzy, mały Kamil zmarł. Jednak przeprowadzenie tej operacji na pewno ułatwiłoby ratowanie innych dzieci, które przyjdą na świat z podobną wadą serca.

Jeszcze nikt w świecie nie znalazł się w tak trudnej sytuacji. Nie można było popełnić najmniejszego błędu, nie można było dopuścić do tego, by rozróżniony rdzeń reaktora wszedł w kontakt z wodą. Czy niebezpieczeństwo wybuchu zostało zażegnane? — oto kolejny odcinek dokumentalnej powieści Jurija Szerbak „Czarnobyl”, którego bohaterami w literackim i dosłownym tego słowa znaczeniu są żołnierze, 18- i 19-letni chłopcy z czerwonymi pagonami na ramionach... Wstępują tu także weterani ostatniej wojny a wśród nich i ci, którzy brali udział w akcji, ocalałej Kraków.

Przypominajmy: Jurij Szerbak, lekarz i znany na Ukrainie pisarz, znalazł się na własną prośbę w ekipie, ratującej ofiary wybuchu elektrowni w Czarnobylu. Dzięki możliwościom



bezpośredniego kontaktu z uczestnikami czarnobylskiego dramatu, talentowi i pasji dokumentalisty, powstał zapis najpełniej przedstawiający wydarzenia tamtych dni. Książka ta interesuje się dziś wiele wydawnictw światowych. Autor pisze obecnie drugą część dokumentu.

ODCINEK X

NIEBEZPIECZEŃSTWO WYBUCHU ZAŻEGNANE

Najdziwniejsze było to, że tym razem plotki zawierały sporą dawkę prawdy. Informacja prasowa:

„Członek Akademii Nauk E. Welichow stwierdził: Reaktor jest uszkodzony. Jego serce to rozróżniona strefa aktywna, będąca jakby w zawieszaniu. Reaktor przykryty jest od góry warstwą piasku, ołowiu, boru i gliny, a to stanowi dodatkowe obciążenie dla konstrukcji. Na dole, w specjalnym zbiorniku, może być woda... Jak zachowa się rozróżniony rdzeń reaktora jeżeli wejdzie w kontakt z wodą? Jeszcze nikt na świecie nie znalazł się nigdy w tak trudnej sytuacji: trzeba wszystko ogarnąć i nie wolno popełnić najmniejszego błędu...”

Dalszy rozwój wypadków udowodnił, że kierunek zmagania z busującym reaktorem został obrany prawidłowo. („Prawda”, 13 maja 1986 r.)

Z artykułu W. F. Arapowa, generała-lejtnanta, członka Rady Wojskowej, dowódcy Wydziału Politycznego Kijowskiego Okręgu Wojskowego: „Przewodniczący Komitetu Rządowej postawił przed dowódcą Zborowskiego oddziału zmotoryzowanego, kapitanem Piotrem Zborowskim, następujące zadanie:

— Wokół uszkodzonego reaktora wytworzyła się sytuacja krytyczna. W specjalnym polemniku pod reaktorem być może znajduje się woda. Jeżeli betonowa konstrukcja nie wytrzyma obciążenia, zdarzy się nieszczęście. Rozkazuje wam w jak najkrótszym czasie znaleźć właściwe rozwiązanie i zorientować wypompowanie wody.

Pojazd opancerzony dowodził kapitan Zborowski i dwóch ochotników — młodszego sierżanta P. Awdijewa i starszego szeregowca J. Korszonowa — na miejsce, skąd należało przedostać się do pomieszczenia prowadzącego do zbiornika. Przyrzadzi do pomiarów poziomu napromienienia wskazywały, że bezpiecznie przebywanie w okolicach betonowej ściany nie może trwać dłużej niż 20 minut. Kilku śmiało wzięło się do pracy na zmianę: oto jest już zrobiony wyłom w ścianie i kapitan Zborowski robi pierwszy krok na spotkanie z nieznaniem. Wkrótce też przedstawił Komitetowi Rządowej najsukcesywniejszy wariant sposobu wypompowania wody, który został zatwierdzony” („Czerwonoarmiejski”, nr 10, 1986 r.).

Nikolaj Michajłowicz Akimow, lat 30, kapitan: „Okazało się, że przewidział nam pracować w nocy, gdzie jest bardzo wysoki poziom napromienienia. Dlatego razem z kapitanem Zborowskim (był z nim jeszcze podporucznik Zlobin) podzieliłmy dziewięć, że bierzemy przede wszystkim ochotników, wszyscy stojący w szeregu, jak jeden mąż, zrobili krok do przodu. Wybrałsiśmy ośmiu, wśród nich starszych sierżantów Nanawę i Olejnika.

Pracowaliśmy w nocy przy świetle lamp, w ubraniach ochronnych. Nie było to zbyt wygodne, ale nie mieliśmy innego wyjścia. Widział pan te ubrania, takie zielone, mają specjalną nazwę: osłonoowoiskowe ubrania ochronne... Sytuacja, jaka wytworzyła się w elektrowni, wymagała szybkiego i zdecydowanego działania. Oddział odniósł się z należytą powagą do postawionego przed nim zadania i podczas jego wykonywania, już na terenie elektrowni, nie było żadnych zbędnych uwag, wskazówek i komentarzy, tylko praca.

W zonie pracowaliśmy zaledwie 24 minuty. W tym czasie położono około półtora kilometra rur, postawiono stację pomp i rozpoczęto wypompowywanie wody. Wszystko po zomnie szło dobrze, pomagaliśmy wodę. Ale jak powiadała, nieszczęście chodzą parami. Ledwie zdążyliśmy położyć rury i zacząć pompowanie wody, gdy w ciemnościach jakiś pojazd na gasienicach przejechał się po tych rurach. Robiono tam jakieś pomiary i nie zauważono po ciemku naszych rur. Tak wyszło, nie ugodziłmy wcześniej naszych działań. Wszystko działo się w sztreffe wysokiego poziomu skażenia radioaktywnego. Co robić, ubraliśmy się i znowu tam wróciliśmy. Posłaliśmy z inną grupą żołnierzy-ochotników z naszego oddziału. Woda szła pod ciśnieniem i rury czasem nie wytrzymały, przeciekały. A ta woda była skażona. Te wycieki na terenie objętym naszą działalnością stwarzały dodatkowe utrudnienia. Należało natychmiast zabezpieczyć nieszczęsne miejsca, zakładać na rury zakaski tam, gdzie były fontanny wody. Uszczelniliśmy wiele takich miejsc.

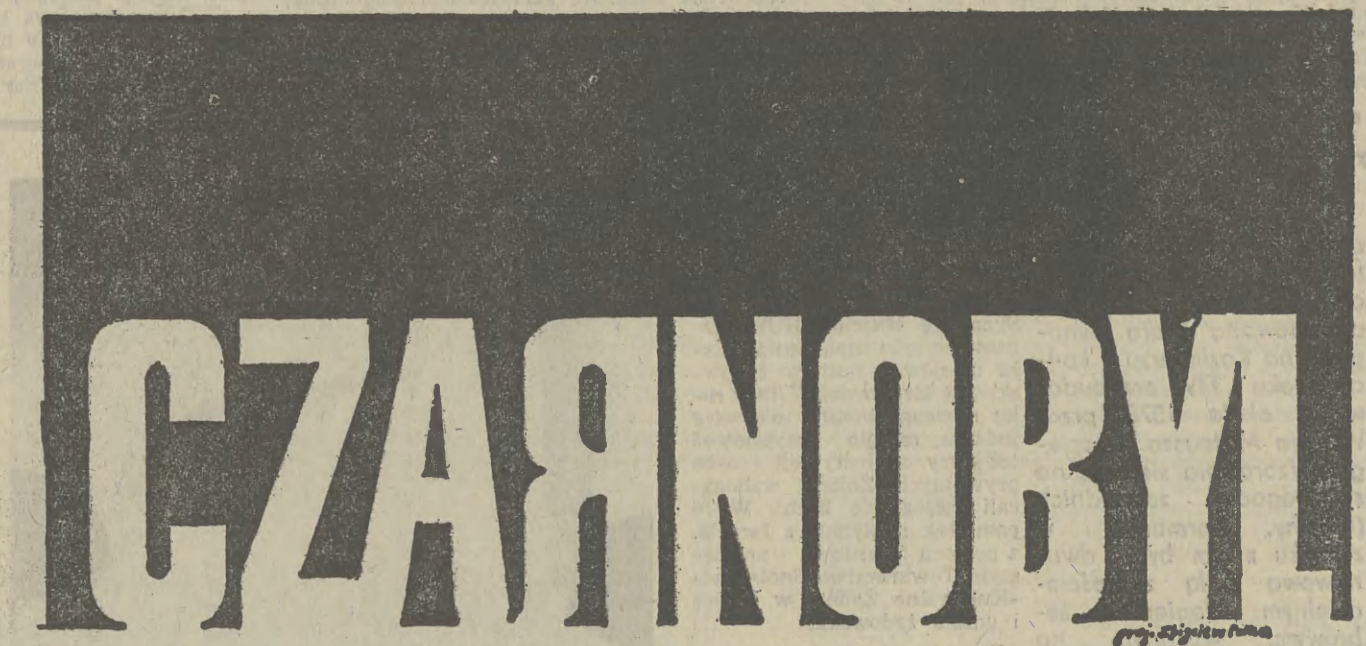
Co mógłbym powiedzieć o naszych chłopakach? W życiu bywa różnie, jak to się mówi — nie ma służby bez wykrecości. Nie, jakby przybyliśmy tam i wszystko zobaczyliśmy... Nie, z początku nie czuliśmy żadnego strachu; jesteśmy tu i nie się nie dzieje, nawet ptaszki fruwały. A potem, kiedy zaczęło się podliczanie napromienienia (każdy z nas miał indywidualny dawkomierz), kiedy zrozumieliśmy, że nasz organizm zaczął chłoniąc rentgeny, wtedy zupełnie zmienił się stosunek żołnierzy do całej sprawy. Nie będę ukrywał — po rozpoczęciu podliczania dawki napromienienia pojawił się strach. Mimo to żaden z żołnierzy, znajdujących się na terenie elektrowni, nie okazał słabości, wszyscy wypelniali mężnie swoje zadanie, dając dowód wysokich kwalifikacji. Nie było wśród nas tchórzów.

Zadanie konkretnie omawiano poza granicami zony. Kiedy wkraczano na jej teren, nie było już czasu na wydawanie poleceń: po pierwsze — niewygodnie jest rozmawiać w respiratorach, po drugie — po prostu nie było na to czasu. Nie zauważyłem, żeby którykolwiek z chłopów zawałił się choć przez chwilę. Wszyscy wiedzieli, że już „malapali rentgenów”, ale każdy wykonywał swoje zadanie.

Poza tym technika jest technika. Stacja pomp znajdowała się w zonie wysokiego poziomu skażenia radioaktywnego, w zamkniętym pomieszczeniu, i przebywanie tam było praktycznie niemożliwe. Ale w wyniku złej wentylacji, braku powietrza i zagazowania silnik gwałtownie od czasu do czasu, to znaczy co 25-30 minut, wchodził na teren zsony, wietrzyliśmy pomieszczenie, zapuszczaliśmy silnik i wszystko powtarzało się od nowa. Tak minęła doba. Całą tę operację wykonywaliśmy w nocy z 6 na 7 maja. Potem przeprowadzono wymianę stacji pomp.

— Czy zdawaliście sobie sprawę, że była to jedna z najważniejszych operacji w czarnobylskiej epopei?

— Tak, wiedzieliśmy o tym. Szczególnie oficerowie. Rozumieliśmy, że jeśli woda zetknie się z kipiącą masą — będzie wybuch lub co najmniej gwałtowny wyrzut pary... Wle-



dzieliśmy to wszystko. Działania nasze były w pełni świadome, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, na co się decydujemy.

— Nie żałujecie pan, że zostaliście strażakami? — Nie. Pochodzę z okolic Rostowa, więc nazywa się Orłowski, urodził się tam Budionny. Salskie stepy. Ukończyłem charkowską Wyższą Szkołę Pożarnictwa MSW, byłem prymusem. Potem trafiłem do wojska, służyłem w Kijowie już od sześciu lat. Tak więc uważam się za kijowianina. Swoją zawód wybrałem całkiem świadomie i nie żałuję tego.

— W tych dniach po całym Kijowie krążyły straszne plotki. Czy wiedział pan, że dokonali czynu niecodziennego?

— Wie pan co, przede wszystkim poculiśmy ogromną ulgę, kiedy udało się nam pomyśleć wykonać zadanie i mogliśmy zameldować: „Niebezpieczeństwo wybuchu jest zażegnane”. Nie myśleliśmy o tym, że będą z nami robić wywiad. Myśleliśmy całkiem o czymś innym: „Ten chłopak złapał tyle i tyle rentgenów, musi poczekać. Najpierw pójdą ci, którzy złapali mniej”. Oszczędzaliśmy się nawzajem. A potem nagle okazało się, że odkryliśmy nas jakimś bohaterami. Wydaje mi się, że wszyscy ci, co pracowali w Czarnobylu, wykonali bardzo pożyteczną pracę. Wszyscy bez wyjątku. Gdyby nie było nas, na naszym miejscu na pewno znalazłby się ktoś inny. Nas wysłano tam po prostu jako specjalistów”.

Besik Dawydowicz Nanawa, lat 19, starszy sierżant: „Urodziłem się w Gruzji, w miejscowości Cchakajia. Mój ojciec jest inżynierem, matka księgowa. W wojsku służyłem już półtora roku.

Piątego maja rano przybyliśmy do Czarnobyla. Spędziłyśmy tam cały dzień. Szóstego przyjechał generał-major A. F. Sujatinow i otrzymaliśmy następujący rozkaz: operacja trwała specjalna powinna natychmiast znaleźć się na terenie elektrowni. Kompanie ustawiono w szeregu, a kapitan Akimow powiedział: „Ochotnicy — krok do przodu”. No, to bez gadania wszyscy zrobili ten krok do przodu. Wybrano najzdrowszych o najlepszej kondycji fizycznej. Ja jestem sportowcem, trenowałem żużlo. Przygotowaliśmy samochody, sprawdziliśmy wszystkie rury i węże, i o dziewiętej wieczorem szóstego maja byliśmy już w elektrowni. My, to znaczy ośmiu oficerów — m. in. kapitan Zborowski, podporucznik Zlobin, kapitan Akimow, major Kotin i generał-major Sujatinow, a także ośmiu sierżantów i szeregowców.

Kiedy przyjechalismy, generał-major zapytał: „No jak, zapaliliśmy czy od razu bierzemy się do roboty?”. Uradziłoby, że zaczynamy od razu. Nie wysiadając z samochodów udamy się zaraz do rejonu naszych działań. Zalecał mi tam, ustawiliśmy pompę i zaczęliśmy układać rury. Skończyliśmy pracę o wpół do trzeciej w nocy. Po powrocie

przeprowadziliśmy dezaktywację, umyliśmy się — i do łóżek w bunkrze. A o piętej następnego ranka — z powrotem tam. Ponoć jakiś pojazd na gasienicach przejechał się po naszych rurach. Zaczęła wyciekać skażona woda. Zrywaliśmy się więc, przyjeżdżamy na miejsce awarii, zmieniamy rury i wracamy. Wszystko to trwało około 25 minut. Minęły trzy godziny. Teren elektrowni stale był patrolowany przez helikopter, z którego otrzymaliśmy wiadomość, że z jakiegoś dziurawej rury zaczęła bić fontanna wody — należy ją jak najprędzej zatamować. Znowu nas zaalarmowano. Zaraz tam pognaliśmy. Zaczęliśmy i już. Potem nas wycofano i skierowano do szpitala na obserwację.

Teraz czuję się dobrze. Nie pisałem o tym do rodziców, ale i tak się wydawało. Dostałem urlop, przyjechałem do domu, a ojciec zabrał do mojej książeczki wojskowej, gdzie wpisano mi otrzymaną dawkę promieniowania. Pyta mnie: „Synku, skąd to?” Jakoś starałem się wywnioskować, nie tłumaczyłem niczego konkretnie i szczegółowo, ale on się na tym zna, zaraz się polapał. Powiedział: „Opowiedz jak było”. Starłem się zbagałizować sprawę, nie chciałem opowiadać z detalami. Lecz i tak dowiedział się wszystkiego”.

... Noc z 6 na 7 maja na zawsze zapiszę się w historii jako jeden z najważniejszych etapów walki ze zniszczonym reaktorem — etap walki zakończony zwycięstwem. Nie chcę tu silić się na lukrowaną symbolikę i upajać się uroczystymi porównaniami. Dość już upajano się nimi dotychczas, wysłarcz. Ale pewne symboliczne porównania nasuwają się same: stało się to w przededniu Dnia Świątostwa. Od tego czasu te dwie daty związane są w mojej świadomości trwałymi węzłami. Nie wiem, ile czasu jest mi dane, ale zawsze w ciepłe noce majowe wspominać będę maj 1986 r., zbur-

JURIJ SZCZERBAK

zony, spopielony, ale triumfujący Kijów — studebeckery na ulicach, baterie przeciwlotnicze w parku Szewczenki przygotowane do potężnej salwy honorowej, lzy w oczach ludzi, a zaraz potem — maj 1986 roku: pojazdy opancerzone nędzące do zony i słowa dedykacji z oficerów, który przybieł do naszego szpitala: „Chłopaki, zwycięstwo! Nie będzie wybuchu!”

W kolektywie, który wykonywał to odpowiedzialne zadanie Komisji Rządowej, miałem okazję znaleźć się wspólnie z weteranami Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Spotkanie zorganizował Stanisław Szalak, niezwykle interesujący człowiek, doświadczony dziennikarz, pułkownik Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego jednocześnie. Pod koniec 1941 r. pełnił on funkcję redaktora naczelnego gazety Pierwszej Dywizji Pancerniej Wojska Polskiego „Pancerni”: to w jej szeregach służył tak popularny bohaterowie serialu telewizyjnego „Czterej pancerni i pies”.

Na tym spotkaniu zjawili się Bohaterowie Związku Radzieckiego, pilot-as pułkownik Georgij Golubiew, który w czasie wojny był u legendarnego Pokryszkina i słynny zwiadowca, który uratował od zniszczenia przez hitlerowców stary Kraków — Eugeniusz Bierieziński, znany jako „major Wicher”.

Pułkownik Golubiew barwnie i realistycznie opowiadał o niełatwej pracy pilota myśliwca, właśnie o konkretnej pracy, a nie o „bohaterskich wyczynach”: o obciążeniu fizycznym, które przypadało w udziale asom, o różnych ciekawostkach i kruczkach technicznych, stosowanych przez pilotów w czasie wykonywania zadań bojowych. Nie stracił wroga — on stracił ciebie. A Bierieziński opowiadał o pracy na tyłach wroga w ustawicznym napięciu, w przytłaczającym poczuciu niebezpieczeństwa. W takich warunkach szanse przeżycia mają tylko najodważniejsi, najbardziej oporniani i pomyslowi.

Przyjeżdżałem się tym młodym, 18-19-letnim, krótko ostrzyżonym chłopakiem z czerwonymi pagonami na ramionach i widziałem, z jaką uwagą słuchają opowieści weteranów. Pomyślałem sobie: „Za jakieś czterdzieści lat ci chłopcy, pochylając siwe głowy, będą tak samo opowiadać o gorących dniach Czarnobyla: i tak samo, z zapartym tochem, będą ich słuchać dzieci XXI wieku”.

Ala gdybym powiedział o tym żołnierzom, nie uwierzyliby mi, śmialiby się z niedowierzaniem. Dzisiaj ci młodzi nie mogą jeszcze sobie wyobrazić siebie jako starców. (d.c.n.)

Tłumaczyła

WALERIA PAWŁOWICZ

Juność nr 7 (1987)

NA DROGACH NIEWIARY (2)

Opinia, jakoby stereotypy i schematy były człowiekowi tak bardzo do życia potrzebne jak powietrze, grzeszy niewątpliwie przesadą. Na pewno jednak ułatwiają mu one życie. Fakt, że nasze wyobrażenia o świecie i ludziach możemy poszegregować w odpowiednich szufladkach, iż rzeczywistość jest łatwiejsza do zrozumienia i nawet najbardziej złożone problemy wydają się wtedy proste i przejrzyste.

Dzieki schematom „wiemy”, że wiara i niewiara znajdują się na dwóch przeciwstawnych sobie biegunach; że apogeeem pobożności osiągnęło chrześcijaństwo w wiekach średnich; że z kolei Odrodzenie przyniosło z sobą zmierzchnie przesądów, których najbardziej ponurym przejawem było masowe palenie „czarownic”.

Pożytki płynące ze stereotypów byłyby więc niewątpliwie, gdyby nie to, że między „pożytecznym” a „prawdziwym” nie zawsze można postawić znak równości. Okazuje się bowiem, że obłęd polowań na „czarownice” ogarnął Europę nie w „ciemnym Średniowieczu”, a w wieku XVI, czyli w blaskach Odrodzenia. Co zaś się tyczy pobożności wieków średnich...

Lektura dzieł charakteryzujących schyłek Średniowiecza dowodzi, że religijność ówczesna stanowiła wielkie klebowisko sprzeczności. Pobożność bowiem, niejednokrotnie bardzo żarliwa, szła w parze nie tylko z rozluźnieniem obyczajów, ale ocierała się blisko o sceptycyzm religijny, a nawet — niewiarę.

Zresztą także pobożność nie jest pojęciem jednoznacznym i istnieją obawy, że niektóre jej formy, tak charakterystyczne dla wieków średnich, wywoływałyby dzisiaj głębokie zgorszenie nawet ateistów. Oczywiście nie wolno uogólniać, ale nie należy też przyrównać oczu na zjawiska, które zupełnie nie mieszczą się w stereotypowych wyobrażeniach o Średniowieczu.

Sw. Bernard z Clairvaux († 1153) tak np. pisał o Prowansji:

„Bazylikę są tutaj bez wiernych, wierni bez kapłanów, kapłani bez honoru... Sakramenty są w pogardzie, święta kościelne nie święcone. Ludzie umierają w grzechu... dziełom odmawia się łaski chrztu”.

A oto inne świadectwa tamtych czasów, Mikołaja z Cie-manges:

„W dni świąteczne tylko niewielu udaje się na mszę. Nie wysłuchują jej do końca i zadowalają się ledwie dotknięciem wody święconej... albo też ucałowaniem obrazu świętego. Jeśli tylko doczekają Podniesienia, to już chętnie się im, jakby wyświadczyli Chrystusowi wielkie dobrodziejstwo... niespory kapłan musi najczęściej celebrować sam... nikt w nich nie uczestniczy”.

Niezwykle krytycznie oceniała stan religijności w Rzymie św. Brygida (XIV w.), pisząc: „zadawał mi się, że znalazłbym się w mieście, w którym panuje szatan”.

Charakteryzując religijność schyłku Średniowiecza, wybitny historyk Johan Huizinga pisał w „Jesieni Średniowiecza”: „W wigilie dni świątecznych nawet w kościołach tańczy się przy wotrze rozżalonych pieśni; kapłani dają przykład spędzania nocnych czuwań na grze w kości i przekleństwach”. Dodajmy: także na pianinistwie. Tak np. rachunki rady miejskiej Strassburga wymieniają 1.100 litrów wina przeznaczonych dla tych, którzy „czuwając na modlitwie” spędzili noc św. Adolfa w katedrze”.

Na temat zachowania wiernych w kościołach (a dotyczy to nie tylko Francji) można by znacznie więcej napisać. Kościoły były naówczas głównie miejscem spotkań towarzyskich, w czasie których podziwiano wspaniałe stroje i głębokie dekoltu dam oraz — „tradycyjnym” miejscem schadek. Huizinga pisze:

KŁĘBOWISKO SPRZECZNOŚCI

„Nawet ładacznie poszukiwaliśmy znajomości w kościele.” Z kolei przedsiębiorczy sprzedawcy oferowali tam sprośne obrazki. Co się natomiast działo po nocach... Ograniczmy się do lakonicznej informacji historyka, który pisał „nie-jeden raz kościół i ołtarz zostały zhańbione sprośnym czynem”.

Również procesy, podczas których niesiono relikwie nie przypominają współczesnych. Uczestnicy ich „młosa relikwie z krzykiem i wyciem, wśród śpiewu, tańca i niezliczonych żartów, a wszyscy są pijani”. Dochodziło też nagminnie do najdziwniejszych wybrków, ekscesów, bójek.

Niedobra stać ci cieszysz się i pielgrzymki, traktowane przez wielu jako sprawdzona okazja do przygód miłosnych. Drugoczą krytykę współczesnego sobie Kościoła zawarła w „Dialogu” św. Katarzyna ze Sjeny (1347—1380), jedna z najwybitniejszych postaci epoki, pisząc m. in.:

„Zobacz jak Oblubienica Moja... żarząca jest trudem nieczystości i miłości własnej, jak nadętą pychą i chciwością... pokaż ci zbrodnicze życie Moich kapłanów... Wszyscy szczerze żarzą grzechu śmiertelnego... O przybytki diabelskie! Wybrałem was, abyście byli aniołami ziemskimi w tym życiu, a wy jesteście diabłami... Kościół Mój doszedł do takiego stanu zbrodni i obrzydliwości”.

Jak ocenia religijność tamtej epoki wybitny jej znawca, J. Huizinga? — Raczej pobłażliwie. Twierdzi, że „ze wszystkich wynaturzeń wiary rodzących się z bezwstydnej pomieszania spraw religijnych, przemawia raczej naiwna poufałość wobec religii niż zwykła bezbożność”, dodając, że

ci sami ludzie nierzadko się w zginiłnie najgorszych grzechów zdolni byli niejednokrotnie do największych umartwień i szlachetniejszych porywów.

Ala — dodaje jednocześnie — „w całym Średniowieczu spotykamy rozliczne przypadki żywiołowej niewiary, które nie są odstępstwem od nauki kościelnej dokonującym się w toku rozważań teologicznych, lecz występują z bezpośredniej reakcją” na zło pleniące się w Kościele. Wcale nie-rzadkie jednak bywały przypadki, iż „w niektórych umysłach niewiara stawała się świadoma i silna”.

Oczywiście, pisze Huizinga, „nie można ustalić momentu, w którym obyczaj lekkiego traktowania spraw wiary przechodzi w świadomą areligijność. W późnym Średniowieczu panuje niewątpliwie silna skłonność do drwin z pobożności”. Autor dodaje, że znane są przypadki ośmieszania wiary przez księży, którzy „opowiadali o wizjach i objawieniach przyjmując głośnym śmiechem”.

Zjawiska te nasiliły się w epoce Odrodzenia. Charakteryzuje je na przykładzie Italii J. Burckhardt:

„Owczesny brak wiary we Włoszech jest faktem powszechnie znanym, a kto sobie zada trud dostarczenia dowodów, z łatwością znajdzie setki świadectw i przykładów”. Pominiemy tu bardzo silne wówczas tendencje antyklerykalne (autor pisze, iż na stosunek warstw średnich i wyższych do Kościoła „składała się głęboka i wzgardliwa niechęć”), gdyż antyklerykalizm może iść w parze z głęboką nieraz wiarą, choć — z drugiej strony — może stać się furtką do sceptycyzmu religijnego. Zajmijmy się raczej przyczynami, które wielu ówczesnych ludzi prowadziły do niewiary. Burckhardt wymienia wśród nich naganne życie duchowieństwa: „Na ów demoralizowany Kościół spada największa odpowiedzialność... w poczuciu swej nieetykalności wszedł na drogę najgłębszego znieprawienia”. Inną przyczyną było panujące wszędzie i wszędzie „Wiara w Opatrzność bożą rządzącą światem została zachwiana u ludzi pod wpływem bezmiarów niesprawiedliwości i nieszczęść”.

Nie można też zapominać o jeszcze jednej przyczynie. Była nią „odkrycie” starożytnej literatury. Na ten temat tak pisał Kazimierz Chłędowski:

„Wiedza starożytna wniosła zupełnie nowy pierwiastek do nauki i do zapatrywania się na świat, sceptycyzm stojący z objawieniem na zupełnie przeciwnych biegunach... znajomość literatury greckiej i rzymskiej przyczyniała się do szerzenia się obojętności religijnej. Najzamienniejszy filozof Odrodzenia, Pompanazzi głosił zasady ateizmu i skrajnego materializmu, starając się zarazem, aby głoszone przezeń poglądy nie uwlażyły ani wierze ani Kościołowi”.

Podobne opinie znajdujemy u Burckhardta, który pisze, iż w Italii „można było początkowo wieść żywot no'orycznego ateisty, byle tylko bezpośrednio nie występować jako wróg Kościoła”. A L. Renke niejako uzupełnia tę opinię stwierdzając, że np. „za czasów Leona X... do dobrego tonu należało wątpienie w dogmaty chrześcijańskie lub wręcz ich negacja”.

Sceptycyzm, a szczególnie niewiara w życie pozagrobowe, przybrały zasięg niezwykle szeroki, na ogół jednak nie prowadziły do zerwania z ugruntowaną przez stulecia obywateli „Chociaż sceptycyzm było wtedy bez liku, przecież wskutek przyzwyczajenia albo z hipokryzji, trzymano się w ogóle ściśle przepisów religijnych” — pisał Chłędowski, a poglądy jego potwierdza autor „Odrodzenia we Włoszech”:

„W godzinie śmierci ten lub ów pragnął wprawdzie pociechy sakramentów, lecz mnóstwo ludzi spędzało całe życie... w zupełnej niezależności od Kościoła. Oczwista, u wielu musiała się z tym łączyć ogólna niewiara, co zresztą w całej pełni zostało stwierdzone historycznie. O ludziach tych powiada Ariosto: nie wierzą w nie powyżej dachu”.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że nawet „notoryczni ateści”, a dotyczy to głównie warstw wyższych i średnich, byli — wzorem N. Machiavallego — przekonani, że „wielką jest przecznością tylko do utrzymania porządku... Więcej od niej nie wymagano” (Kazimierz Chłędowski).

Jak widać z tego krótkiego przeglądu również w tamtych epokach wiara i niewiara nie znajdowały się na skrajnie przeciwnych biegunach. Przeciwnie: granice między nimi były niewyraźne i płynne.

Wydaje się, że — podobnie jak w dzisiejszych czasach — świadomy, przejawiający się w skrytykowanym światopoglądzie, ateizm nie był zjawiskiem czystym. Niewiara przejawiała się najczęściej w indyferentyzmie, w zimnej obojętności wobec spraw religijnych, bądź w mniej lub bardziej wyraźnym sceptycyzmie wobec prawd wiary głoszonych przez Kościół.

Stwierdzając to, nie wolno jednocześnie zapominać, że doczesna potęga Kościoła sprawiła, iż mało kto odważył się głosić publicznie swoją niewiarę, propagować materialistyczny pogląd na świat. Los Vaniniego czy Giordana Bruna, których spalono na stosie, był wystarczająco silną przestrogą.

WIESŁAW MERCIK

1 W początkach XVI w. biskup Bazyli, K. von Huttenheim, napominał księży „aby nie prowadzili

Prasa, radio i telewizja wspominały już o tym. Polska barkentyna „Pogoria” wypłyne w rejs oceaniczny z międzynarodową, młodzieżową załogą na pokładzie. W podróży po morzach i oceanach wezmą udział absolwenci klas ósmych. Będzie to kontynuacja znanej już na świecie koncepcji pedagogicznej funkcjonującej pod nazwą „szkoły pod żaglami”. Ponieważ większość dotyczących tego eksperymentu wychowawczego informacji jest raczej enigmatyczna, chcę tym tekstem przybliżyć Czytelnikom założenia i sens całej idei. Jej przeszły, obecny i przyszły bieg. Ambitne plany i realne możliwości ich realizacji. Tym bardziej, że od poprzedniej edycji „Szkoły” minęło już parę lat.

KTO?

Kapitan Krzysztof Baranowski jest jednym z najpopularniejszych polskich żeglarzy. Ma na swoim koncie wiele transoceanicznych rejsów. W latach 1972/73 samotnie opłynął świat wokół trzech najbardziej wysuniętych na południe przylądków, na jachcie „Polonez”. Był pierwszym Polakiem, który opłynął świat wokół przylądka Horn. W połowie lat 70. również na „Polonezie” żeglował po Wielkich Jeziorach Amerykańskich, Missisipi, a następnie przez Atlantyk do Polski wraz z żoną Ewą i dwójkiem dzieci Jasiem (13 lat) i Małgosią (7 lat). Dzieci nie tylko świetnie poradziły sobie w tej podróży fizycznie, ale przy pomocy rodziców przerobiły pełen program jednego roku szkolnego. To uświadomiło kpt. Baranowskiemu przekonaniu, iż możliwa jest żegluga, nawet oceaniczna z młodzieżą, która nie ma dużej praktyki żeglarskiej. Było to też świetne pole do obserwacji psychiki młodych ludzi w zderzeniu z żywiołem morskim. Według Baranowskiego ekstremalne warunki, w tym przypadku morskie, wymagają większej aktywności fizycznej i psychicznej, a tym samym czynią proces wychowawczy skuteczniejszym. Nie mówiąc o tym, że przywracają sens lub go wzmacniają, słowem: odpowiedzialność, rzetelność, koleżeńskość, wytrzymałość.

cili dorosłymi mężczyznami. Z całą pewnością nie były to dla nich wakacje, mimo niewątpliwie przygody jaką przeżyli. Przeciwnicy takiego wykorzystywania żaglowca oczywiście zadawali o to, aby nie oceniano „szkoły” zbyt entuzjastycznie. Krzysztofowi Baranowskiemu wytoczono nawet sprawę przed Izłą Morską — jednemu z najgłośniejszych w świecie polskich żeglarzy zarzucono, że... nie zna się na żeglarskiej! Sprawa jednak szybko umorzono. Wszystko stało się w miejscu na cztery lata. W tym zresztą okresie „Pogoria” była dwukrotnie czarterowana przez Kanadyjczyków. Pływała do Chin i na Polinezję z młodzieżą oczywiście. W światowej prasie ukazały się nawet informacje, iż Kanadyjczyki jako pierwsi na świecie... prowadzą „szkołę pod żaglami”! I tylko uporowi niektórych działaczy Ligi Morskiej należy zawdzięczać, że o polskiej szkole nie zapomniano. I co dla młodzieży chyba najważniejsze — „Pogoria” wypłyne jednak z młodą polską załogą w swój kolejny oceaniczny rejs szkolny.

KIEDY?

Pierwsze informacje, na które natknął się być może Czytelnicy, mówiły o rejsie dookoła świata. Żaglowiec miał w ciągu 14 miesięcy pokonać trzy oceany i zawinąć do kilkudziesięciu państw. Na trasie znalazłoby się wiele portów, w których polska bandera gościłaby bardzo rzadko. Zaczęto czynić odpowiednie przygotowania. Gromadzić odpowiednie środki — wcale przecież nie małe. Nawiazano możliwe kontakty międzynarodowe. I kiedy przystapiono już do finalizacji przygotowań okazało się, że nie bardzo jest na czym płynąć. Ani Telewizja Polska będąca właścicielem „Pogorii”, ani Polski Związek Żeglarski, pod którego banderą żaglowiec pływa, nie miały ochoty dzielić się statkiem na tak długi okres. Tym bardziej, że istnieją możliwości korzystnego odnajmowania „Pogorii” nawet na krótkie kilkudniowe rejsy. „Pogoria” jest w stanie w ten sposób zarobić do 400 tys. dolarów

wizowych. Tak więc, w rejsie realizowanym pod hasłem „Nauczmy się razem pracować i żyć” wezmą udział piętnastolatki z trzech krajów. Zródeł tego pomysłu, ani spodziewanych efektów nie trzeba chyba osobno klarować i udowadniać. Są, moim zdaniem, w dzisiejszej dobie oczywiste.

W JAKIM CELU?

Wspólna podróż da możliwość bliższego kontaktu młodzieży z różnymi światopoglądami i kulturowo krajów. Pomoże to we wzajemnym poznaniu się, a miejmy nadzieję zrozumieniu tego, co nas wszystkich dzieli i łączy. Na żaglowcu, w czasie trwania rejsu, realizowany będzie wspólny program oparty o odpowiednie połączone programy szkolne uczestników. Wzbogacony zostanie wiedzą o odwiedzanych krajach i miejscach.

Symboliczny ma też być moment i miejsce startu. Organizatorzy planują wyruszyć 1 września spod Westerplatte. Z kolei zakończenie rejsu zaplanowano na 9 maja w Leningradzie. Rejs ma też pokazać wszędzie na trasie, że wspólne „bycie” jest nie tylko możliwe, lecz także może wszystkim przynieść korzyści w budowaniu nowej świadomości, bez której nie sposób myśleć o przyszłym świecie.

DLA KOGO?

W ten sposób może popłynąć tylko kilkadziesiąt osób, ale przed szansą taką stoją w tej chwili wszyscy absolwenci klas ósmych, którzy spełnią określone przez organizatorów warunki.

Któż w Wielkiej Brytanii — i nie tylko w tym kraju — nie wie o tym, kim był admirał Horatio Nelson a w Norwegii — Roald Amundsen. O pierwszym z nich obok pomnika w centrum Londynu, przypomina okręt — muzeum „Victory”, na którym dowodził zwycięską, a zarazem jego ostatnią bitwą morską z flotą francuską. O wielkim zaś Norwegu przypomina statek — muzeum „Fram”, przy pomocy którego Amundsen dokonał zwycięskiego Bieguna Południowego. Obiektów muzealnych tego rodzaju mają także inne kraje morskie, jak np. Szwecja — swój podniesiony z dna morską

tyż przedwojennego pokolenia rodaków, wynikający ze zrozumienia znaczenia dostępu Polski do morza. Znalazło to wyraz w utworzeniu w 1928 r. Pomorskiego Komitetu Floty Narodowej, który rozpoczął zbieranie składki na zakup parowca dla Polskiej Marynarki Handlowej. Gdy na początku 1929 r. powstała myśl, aby ze składki społecznych zakupić następnego wysłannika żaglowca Szkoły Morskiej „Lwów”, komitet zdecydował o nabyciu statku morską własnie z jego funduszy. Związkiem, że nadarzyła się okazja zakupuienia o bardzo atrakcyjnej cenie (7000 funtów szterlingów) ponie-mieckiego statku szkolnego

notujących obok Wawelu naj-większą frekwencję. Jeśli jednak żaglowiec ma przetrwać jeszcze przez dłuższy czas jako obiekt muzealny, nie może stać, jak dotąd, w basenie morskim Morska-sioną woda, przy najlepszym nawet sposobie konserwacji, doprowadzi w krótkim czasie do całkowitej korozji kadłuba. Zatem żywot fregaty jesz-cze na dobrych kilkadziesiąt lat może przedłużyć jedynie postawienie jej na suchym lądzie. Stąd też Towarzystwo Przyjaciół „Daru Pomorza” występuje z taką koncepcją obok samego początku. Teraz zaś, kiedy ustalono dla statku-muzeum lokalizację, S-o-warzystwo czyni starania, a-

„Dar Pomorza” — pływająca historia

SUCHY FINAL

„Prinzess Elitel Fridrich”. Po wyremontowaniu go w stoczni duńskiej w Nakskov (prze-mianowaniu nazwy żaglowca na „Dar Pomorza”, 13 lipca 1930 roku wyruszył on w pierwszą szkolną podróż pod polską banderą. I odtąd — aż do roku 1982, wyłączając przerwy wojenne, na „Darze Pomorza” wyszkolili się nie-mal cała przedwojenna i po-wojenna kadra oficerska Pol-skiej Marynarki Handlowej, a wśród nich wielu późniejszych wybitnych kapitanów. Przez pokład „Daru” przewinęło się w jego 52-letniej historii pra-wie 13.300 uczniów i studen-tów. Biała fregata w ciągu 102 podróży odwiedziła 374 porty i przebyła ponad 500 tys. mil morskich. Do naj-ważniejszych należy rejs do-okoła świata w latach 1934—1935 i wokół przylądka Horn w latach 1936—1937. W rejsach tych głównie chodziło o ukazanie światu, że Polska weszła do rodziny krajów morskich. W latach powojen-nych „Dar Pomorza” dawał wielokrotnie dowód swej sprawności i umiejętności żeg-larskiej polskiej młodzieży, głównie w zwycięskich rega-tach wielkich żaglowców, zwa-nych „Operacjami Żagiel” w roku 1972 i w roku 1980.

Kiedy w 1982 r. podniesiona została białoczerwona ban-de-r na nowym żaglowcu Wy-szej Szkoły Morskiej „Dar Młodzieży”, zbudowanym rów-nież w znacznej części ze społecznych składki „Dar Po-morza” definitywnie przeszedł w stan spoczynku. W stan spoczynku — ale nie w za-pomnienie. Postanowiono, że statek ten jako jeden z naj-piękniejszych żaglowców świata, zabytek światowego okrętownictwa i kolebka pol-skich kadr marynarskich — zachowany będzie i udostęp-niony społeczeństwu jako sta-tki-muzeum. Dlatego też prze-jeżdżając na statku-muzeum, w Gdańsku, zawiązało się również Towarzystwo Przyjaciół „Da-ru Pomorza”, wszak w związ-ku z ekspozycją fregaty ja-ko obiektu muzealnego, wyło-miło się szereg bardzo istot-nych problemów.

W realizacji tego obiektu trudno liczyć na środki pań-stwowe i dlatego Towarzystwo Przyjaciół „Daru Po-morza” zamierza zdobyć je ze składki społecznych i innych źródeł sponsorowania. Na po-czątku tego roku miało ono na swoim koncie 25 mln zł, czyli sumę w porównaniu z potrzebami raczej skromną. Towarzystwo nie ustaje jed-nak w wysiłkach gromadzenia funduszy, mimo że dla tego rodzaju akcji nadeszły zle-czenia. Zwrócono się m. in. z ape-lem do wszystkich wojewo-dów w Polsce, odpowiedziało 15, z tego dwaj — negatywnie. Nie odmówił pomocy prezy-dent miasta Krakowa, wpła-cając 500 tys. złotych, co zo-stało przyjęte z dużym uzna-niem, gdyż wszyscy w Polsce wiedzą, jak wielkie potrzeby ma Kraków w samej tylko rewaloryzacji zabytków. Wśród ofiarodawców są także wpłaty od indywidualnych sponsorów, m. in. od Józefa Szynkiewicza z Łwowa, któ-ry przekazał sto rubli. Liczy-my także — mówi przewod-niczający Towarzystwa Przyja-ciół „Daru Pomorza” Mirosław Wygłowski — na po-moc naszych członków, wśród których znajdują się 63 duże zakłady przemysłowe z całej Polski. Zamierzamy również wydawać odpowiednie publi-kacje, aby w ten sposób za-rabiać pieniądze.

TADEUSZ STEC

„Pogoria” przed rejsiem do obu Ameryk

MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA POD ŻAGLAMI

W późniejszych latach Baranowski wielokrotnie udawał, że nie są to częste słowa — żeglował z młodymi ludźmi bez dużej praktyki żeglarskiej, z członkami „Bractwa Żelaznej Szekli” brał udział w najtrudniejszych morskich regatach zajmując czołowe miejsca. Ciągłe jednak nie było żaglowca z prawdziwego zdarzenia, na którym można by zmieścić... całą klasę szkolną.

CO?

Bo to była myśl główna — zabrać w dzie-więćmiesięczny rejs grupę trzydziestu uczniów, paru nauczycieli i przeprowadzić pełen rok szkolny nie w ławce, ale na odległych o tysiące kilometrów akwenach. Ponieważ był to moment, gdy w Polsce nie istniało słowo „niemożliwe”, Telewizja Polska postanowiła sfinansować ten pomysł. Powstał piękny żaglowiec „Pogoria”, o długości 47 m, szer. 8 m, powierzchni ożagło-wania 1000 m². Na jego pokładzie mieści się ok. 50 osób, jest też klasa szkolna z ławkami i tradycyjna tablica.

Bandera na „Pogorii” podniesiono 1 czerwca 1980 roku. W dwa miesiące później wzięła udział w Operacji „Żagiel '80”. Obsadzona młodzieżową załogą „Bractwa Żelaznej Szekli” zdobyła tytuł najwyższej jednostki regat Tymczasem „wybuch” sierpień i pomysł „szkoły pod żaglami” o mało nie został pogrzebany „Pogorie” szeroko promagowana plotka obwołała luksusowym jachtem prezesa Macieja Szczepańskiego. Na tej po-kładzie miała się znajdować wielomilionowej wartości kolekcja dzieł sztuki stajnia dla wyświe-żonego konia, mały harem... Chcac ukreślić też hydryz postanowiono żaglowiec sprzedać za gra-nice. Szczęśliwie skończyło się na zamiarach i barkentyna pozostała w kraju. Choć tłumacze-nie oczywistego nonsensu wcześniejszych zarzu-tów nie wszystkim trafiło do przekonania, po-stanowiono wrócić do pierwotnej idei wykorzy-stania żaglowca. Mimo oporu środowiska żeglarskiego — które twierdziło, że „Pogoria” powin-na pływać z wykwalifikowaną załogą osób za-służonych dla Polskiego Związku Żeglarskiego, podczas gdy młodzieży zupełnie wystarczy Ma-zury — w sezonie 1983/84 wyruszyła w rejs pierwsza na świecie „szkoła pod żaglami”. Trzy-dziesięciu uczniów drugiej klasy licealnej przez 9 miesięcy pływała po Atlantyku, Morzu Śród-ziemnym, Czerwonym. Oceanie Indyjskim okra-żając ze wschodu na zachód Afrykę. Zawinięto do kilkudziesięciu portów — polska młodzież wszędzie była witana entuzjastycznie. Morski eksperyment wychowawczy spotkał się w świe-cie z większym zainteresowaniem, niż w kraju. U nas prasa informowała o rejsie bardzo skąpo. „Gazeta Krakowska” była jedną z nielicznych, które zainteresowały się sprawą i na bieżąco informowały o przebiegu rejsu. Podróż trwała od 9 września do 10 czerwca i w jej trakcie zrealizowano pełen program II klasy liceum o-gólnokształcącego. Dodatkowo uczniowie poznali elementy historii kultury, filozofii, starych cy-wilizacji morskich, posiedli też biegłą znajomość dwóch języków obcych 17-letni chłopcy powró-

rocznie. Trudno się armatorowi dziwić, że nie chce rezygnować z takiej możliwości. Ale jakby mało było tych wahań — w trakcie tych spo-rów powrócił jak bumerang pomysł sprzedaży statku. Jest on dzisiaj wart ok. 2 milionów do-larów. Jednak po malej prasowej burzy, wywo-lanej przez ludzi świadomych i jako to wyrzucił naszej młodzieży krzywdę postanowiono, że ża-glowiec zostanie w kraju. W międzyczasie zmienił się (przed miesiącem) właściciel — Tele-wizja przekazała „Pogorie” PZZ, ponieważ pro-bemy związane z armatorstwem przerastały możliwości nie wyspecjalizowanej w tym kierunku firmy. Ale również PZZ i jego agenda „In-terster” woli czarterować za „zielone” niż odda-wać barkentynę na 14 miesięcy. Termin to zresz-ta teoretyczny, gdyż zawiera się w nim jedy-nie 5—6 miesięcy sezonu żeglarskiego, ponieważ jesienią i zimą morza północne, a w nim Bał-tyk, nie są żeglowne a w każdym razie żegla-rzom nieprzychylnie. W tym okresie cały sprzęt pływający stoi i tak... na sznurku”.

W tym świetle jaśniejsza staje się decyzja, jaką PZZ podjął ostatnio, iż udostępni „Pogorie” dla „szkoły pod żaglami”. Od jesieni 1988 do wiosny 1989 roku. W tym więc terminie, jedynym możliwym zdaniem o tym decydujących, młodzież wypłyne na ciepłe wody.

DOKAD?

Krótszy o prawie połowę czas uniemożliwia rejs wokółziemski. W ciągu 8 miesięcy można się pokusić jednak o okrążenie Afryki lub Ameryki Płd. Teoretycznie można by rzec: jasna, okrzyk! Ziemia, ale trzeba by to czynić w stylu i tem-pie regatowym. A przecież idea „szkoły” nie ma nic wspólnego z wyścigami i nie o sportowe efekty tu chodzi. Dlatego według ostatnich usta-leń „Pogoria” wypłyne 1 września w rejs do obu Ameryk. Zawinie więc m. in. do portów Ar-genty, Brazylii, Kuby, Stanów Zjednoczonych i oczywiście nie ominie portów europejskich. Być może zahaczy też o Karaby lub Afrykę Wschod-nią. Nowa dokładna trasa rejsu jest w tej chwili dopiero opracowywana. Ale już dzisiaj wiadomo, że będzie bardzo atrakcyjna i to nie tylko dla naszej młodzieży, gdyż Polacy nie po-płyną sami...

Z KIM?

W trakcie rejsu dookoła Afryki w sezonie 1983/84, na pokładzie „Pogorii” oprócz naszej młodzieży gościł też uczniowie z innych kraj-ów. Rejs odbywał się pod patronatem UNESCO i w każdym porcie oferowano gospodarzom dwa miejsca w następnym etapie podróży. Te do-wiadczenia okazały się na tyle zachęcające, że w drugiej edycji będzie to „międzynarodowa szkoła pod żaglami”. Liga Morska, główny or-ganizator rejsu, zaprosiła do wzięcia w nim udziału młodzież ze Związku Radzieckiego i Sta-nów Zjednoczonych. Propozycja ta spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem. Strona ra-dziecka zaferowała na przykład pomoc organi-zacyjną i finansową w pokryciu wydatków de-

„Pogoria” pod pełnymi żaglami”

Fot. CAF

Niewątpliwie w wygodniejszej sytuacji od polskiej młodzieży będą uczestnicy amerykańscy i radzieccy. Dowodzenie statkiem odbywać się będzie w języku angielskim, wykłady będą pro-wadzone w języku rosyjskim. Zagraniczni go-ście „Pogorii” będą więc musieli wykazać się znajomością jednego języka obcego — dla Ro-sjan angielski, dla Amerykanów rosyjski — na-tomiast Polacy będą musieli posługiwać się oby-dwoma językami. I to jest warunek wstępny. W połowie maja będą przeprowadzone elimina-cje językowe dla wszystkich, którzy zgłoszą chęć wzięcia udziału w rejsie „szkoły”. W dalszym toku doboru załogi liczyć się będą oceny uzyskane w klasie ósmej oraz sprawność fi-zyczna. Warunki te będą dostosowane do wy-mogów bezpieczeństwa rejsu transoceanicznego. Trzeba będzie wykazać się umiejętnością pły-wania i dobrą kondycją. Do tych egzaminów sprawnościowych zostanie dopuszczona grupa 400 najlepszych uczniów wykonanych po testach je-zykowych. Spośród już ścisłego stuosobowego fi-nału po obozie przygotowawczym — będzie to oczywiście oboz żeglarski — najlepsza dwudzie-szka zamstruje na „Pogorie”. Nie znaczy to jed-nak, że pozostali zostaną pozbawieni możliwości przeżycia morskiej przygody. Dla wszystkich, którzy pomysłnie przebrnę egzamin językowy, zorganizowane będą „rejsy pocieszenia”. Na po-kladach polskich żaglowców odbędą się wyciecz-kowe rejsy po Bałtyku. Każdy będzie więc mógł się przekonać co to takiego... morska choroba.

Choć oczywiście życzymy wszystkim, aby szormowa fala ich ominęła i aby znaleźli się na pokładzie „Pogorii” wraz z jej międzynaro-dową załogą. I aby dane im było przeżyć naj-wspanialszą przygodę w życiu.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

ROMAN BRATNY

PRZYDUCHA

— 21 —

— Na szczęście łysiejesz — oznajmił pogodniejąc i prze-garnął swoją niezrównaną białą grzywę. Gdyby tak ktoś popatrzył z daleka to by sądził, że to mama niesie śniadania dla swego nastolatka — pomyślał Dasiek, patrząc z sympatią na chuderlawą postać siedzą-czego naprzeciwko mężczyzny.

— Przyńsio wody na herbatę — podniósł się i sięgnął po koromysło. To był jego pomysł i jego dzieło. Własno-ręcznie wyrobił toporem tradycyjne brzemie na ramiona, do którego kiedyś dawno, przyczepiano wiadra, by łatwiej było dźwigać wodę. Dziś prawdziwe koromysło zobaczyć można tylko w skansenie...

— Powróć do natury z nylonowym wiadrzem — parsknęła na jego widok Grażynka, znając urazę, że nie czeka na obiecanie racuchy, które nazywała „bilinami”, nie wiedząc co by to mogło być takiego.

Przyspieszył kroku i rytmicznie żeglując wiadrami po-biegił w stronę studni...

— Zapraszam do budy — zawołał za siebie.

— Rybi Chrystus... — usłyszał za sobą swoje przezwie-nie. Rzucone szeptem, jakby chciała ukryć czułą poufność. Biedny Górka jest dla niej za stary. Cóż z tego, że o tym wie i umie to znosić. Wczoraj przecież powiedział coś na temat ich różnicy wieku: mój Boże, będzie wdową za-nim dożyje trzydziestki. Co za start!

Opuszcł wiadro na długim łańcuchu w głąb studni, po-czekał aż nabrądo wody... Też jego „patent” jak naigryw-wał się teść — ten stary pedał od roweru przymocowany do pałaka, by wiadro szybciej się zanurzało. Słuchając skrzypienia kołowrotu patrzył w stronę swych gospodarzy. Dochodzili do jego apartamentów w budzie strażnika. Poczuł, że jest głodny i pomyślał, że to może mu nale-żałaby się taka żona. Gorzej, że i ona zdaje się dochodzić do takich wniosków. Albo po prostu jest ciekawa jak każ-da smarkata, ciekawa przede wszystkim własnej erotycz-nej sily. Kiedy wczoraj wieczorem pływali i już zbyt bli-sko rozpoczela podrywać, aby go przytłoczyć tak, że czuł jak przylega do niego szczupłym ciałem, parsknął stru-nieniem wody nicyzm wywrzający się delfin i zawołał: ostrożnie, nie zapominać, że jestem ojcem twoich wnu-cząt...

Te wieczorne kąpiele są niebezpieczne. Górka wari ko-guciej nie jest najlepszym płytkiem. „Woda się dla mnie zaczyna kiedy jest już śniegiem. Może być i lodem...” — przechwalał się swoimi narcyzyzmem i żywiołami umiętnościami, nie do sprawdzenia w lipcowym upale. Wyciągał wiadro przejrzał się w rozchybionym powierz-chni wody. Uśmiechnął się krzywo. Tak. Tak. Chciałbym ją wypuścić o jej romans z Profesorem. Powoli samotność zrobił ze mnie lubieżnego staruszka... A swoją drogą by-łoby ciekawe takie jej wyznania. Odpędził te myśli dobruś świadom w jakiej sytuacji mogłoby dojść do tego rodzaju zwierzeń.

— Taką swinia, Dasio, nie będziesz — rozbił lustro wo-

— 22 —

dy przelewając ją gwałtownie do nylonowego kubła. Za chwilę objuczony zrównoważonym przez koromysło cięż-żarem wędrował z jednym żelaznym, drugim żółtym wiad-rem w stronę swoich apartamentów w strażniczej budzie.

Tam czekała go dramatyczna chwila: zastał Grażynę walczącą heroicznie z ogromnym wąsem ekowitoxowego urządzenia, które chciała zdjąć z dech imitujących stoł. Postawił wiadra tak spieszenie, że jedno się wylało i runął na ratunek swego przeznaczenia.

— „Rybi Chrystus” — znowu parsknęła gniewnie. Użyła określenia, które stosowała „za oczy” dwaj budo-wicznicy. Przewidziano nie miało charakteru obraźliwego. Uwierzili, że może on dać rybce powietrze i często w wol-nych chwilach pomagali mu w robocie.

Obaj ugodził się z nim do pracy za tydzień, gdy wykoń-cza definitywnie chatę Górka. Bo śmiecie, ale je-dyni ludzie, którzy tu naprawdę pracują to ci dwaj inwa-lidzi. Raczka, bo taki już był. Reaktyw z wyroków losu. Gdy jego matka, niestara jeszcze baba, wyszła za wdowca szukając do pracy w gospodarstwie chłopca z obu rękami, ambitny syn, choć nie żałł się z ojczymem, poszukiwał dla siebie nowego miejsca.

W końcu uciekł jakoś we trójkę, obaj mężczyźni na brzoźowych piekach. Grażynka na przyniesionym przez Bochnie z ich domku składanym foteliku. Miska z czynnem, co zdaniem Grażyny było bilinami, stanęła na trawie. Panowie wdali się w dyskusję na temat perspektyw za-rybienia jeziora w wypadku szczególnego sfinalizowania prototypowego ekowitoxu i szybkiego wdrożenia jego produkcji.

To będzie niezwykłe. Popatrz, człowiek jako stwórca. Tak, tak, jedyna „dusza” to życie przejawiające się w materii i do niej wracające na wieczność. Tylko taka wie-

czność jest nam dana. A ja z moim ekowitoxem bronię życia. Czyli właśnie duszy. Jeśli to zrobię... Będzie tak jakby te wszystkie żyjące tu potem ryby wypłynęły z mo-jej głowy.

— Z czego wynika, że zamiast mózgu ma pan ikre — wyciągnęła się niegrzecznie Grażynka.

Był to nietakt. W końcu istniało między nimi coś w rodzaju stosunku nauczyciela i uczennicy. W ramach przy-gotowań do eksternistycznego egzaminu maturalnego Da-sio „udzielał” jej matematyki. Wprawdzie ostаточно zauwa-żył, że Bochnio jał sam reperować u niego swoje mate-matyczne podstawy, by móc edukować małżonkę, ale nie zmieniło to generalnie ich układu. Po prostu stary za-czął być chyba zazdrosny. Pogadując dotrwali do zmierzchu.

Było wcześniej gdy rozsiadli się na werandzie czekając na śniadanie. Od strony wsi wędrował Raczka. Szedł w ich stronę jak zawsze groteskowo niechlujny, w brudnych spodniach od dreśu, których krocie wisiało na wysokości kolan, w niedopiętych koszuli, spod której wystawało białe brzuszyśko. Pana Zdzicha słońce nie bra-ło. Jak to rudego, Na nim niczym wesoły psak biegła drepcząc pospiesznie spora łaciata świnią Dasio już sty-szał o tym zwierzaku, lecz trochę nie dowierzał opowie-sciom. Oto się sprawdził. W ramach porozumowania sporów o podział majątku utrzymał się wzajemny rozdziel troski o inwentarz eks-małżonkowi i oto Raczka zmuszony został do karmienia swojej części inwentarza... Swinka odpędzona od koryta małżonki Raczki czekała zawsze na pojawienie się swego pana. Z czasem zaczęła za nim bie-gać jak pies i chłop, choć się śmiali z tego sentymentów nie umiał przerobić na kielbasę. Przeżyła Wielkanoc i chyba już dłuższe pociegnię.

edn.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dnosci. Zakłada się, że do 1990 r. zostaną zrównoważone bieżące obroty — na tyle samo sprzedamy towarów, za ile kupimy.

Wolnowizowe zobowiązania opiewają na 39,2 mld dolarów. Przewidywana one pięciokrotnie roczne wpływy z eksportu do II obszaru płatniczego. Stan ten — powiedział minister — ujemnie wpływa na rozwój współpracy gospodarczej z krajami kapitalistycznymi. Obniża to zdolność importu i wygranodność płatniczą, co z kolei uniemożliwia uzyskanie kredytów na trwistej lub rozwój (odwarzanie) istniejącego potencjału. Rządy krajów wierzyli, że zresztą w Klubie Paryskim, nie podejmują dyskusji na temat nowych kredytów gwarantowanych i odsyłają przedstawicieli rządu polskiego do rozmów dwustronnych. Przy ich podejmowaniu poszczególnie kraje wykazują jednak bardzo zróżnicowane podejście. Obecnie źródłem dopływu kapitałów z zagranicy są

Według ministra finansów, Polska należy do 7 krajów, którym stworzono krańcowo trudne warunki spłaty kredytów

kredyty kupieckie. Przykładem największego z nich jest kredyt udzielony w ramach umowy FIAT — Polmo i FSM. Wysoki stan zadłużenia zmusza do poszukiwania niekonwencjonalnych form uzyskania kredytu — podkreślił minister; przedstawił też kilka propozycji takich działań.

Według ministra finansów Bazylego Samojlikę Polska należy do 7 krajów, którym stworzono krańcowo trudne warunki spłaty. Z przedstawionej przez niego listy (sa tam m. in. Kuba, Nikaragua, Wietnam) można więc wnioskować, że przyczyną te są natury pozaekonomicznej.

Z wejściem do Międzynarodowego Funduszu Walutowego liczyliśmy — powiedział mi-

nister finansów — na 400—500 mln dolarów kredyty inwestycyjne, na „pchnięcie” projektów gospodarki. Jednak w rozmowach z jego przedstawicielami nasi partnerzy stawiają jako wstępny warunek poprawy stosunków współpracy osiągnięcie w ciągu 2—3 lat bieżącej obsługi (spłaty) odsetek. Ma się to dokonać jednorazowym wysiłkiem — Polski. Omawiając koszty społeczne z tym związane oraz prezentując wysokie kwoty, jakie już oddaliśmy, minister powiedział, że zahamowanie przyrostu zadłużenia przed bieżącą obsługą odsetek zaplanowano na 1991 r.

Wiele uwag do materiałów ministerstwa złożył w imieniu doradców sejmowych prof. Stanisław Rączkowski. Nie zgodził się np. z rządową opinią, że negatywny wpływ na stosunki gospodarcze z zagranicą wywiera wysokie zadłużenie. Przyczyną pierwotną — stwierdził — jest mała zdolność naszej gospodarki do wygospodarowania z eksportu sum niezbędnych na pokrycie długu. Podał przykład Dani, mającej wyższe bo 45 mld dolarów licząc zadłużenie. Otrzymała ona jednak kredyty, ponieważ eksport na mieszkańca jest 13-krotnie wyższy niż w Polsce.

Posłowie wskazali na kilka słabych stron materiałów rządowych w sprawie działań lub propozycji działań, mających poprawić stosunki z zagranicą. Pos. Aleksander Legatowicz (bezp.) zwrócił natomiast uwagę, że zadłużenie nie jest problemem tylko dwóch resortów, ale całej gospodarki. Z jednej strony należy negatywnie ocenić niski poziom eksportu na jednego Polaka, ale z drugiej problem sprowadza się do wyzwalania rezerw.

Polityczne i gospodarcze rozmowy M. Orzechowskiego w Indiach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

indyjskich, były sekretarz generalny 7. konferencji na szczyście krajów niezaangażowanych, były ambasador Indii w Chinach i Pakistanie (a także w Polsce), szef dyplomacji indyjskiej Natwar Singh.

Ministra M. Orzechowskiego przyjął także Rajiv Gandhi. Rozmowa miała twórczy, niekonwencjonalny charakter i dotyczyła perspektyw współpracy wykraczającej poza dotychczasowe ustalenia.

Był to właśnie jeden z podstawowych celów wizyty.

Komentując rezultaty wizyty prasa indyjska podkreśla, że Polska chce się w Indiach zaangażować w dalszy rozwój inwestycji energetycznych, które zresztą realizujemy w tym kraju od wielu lat, że obydwie strony są zainteresowane tworzeniem wspólnych przedsięwzięć w Pol-

sce, w Indiach i na rynkach trzecich, ale akcentowano także i to, co z indyjskiego punktu widzenia stanowiło esencję rozmów politycznych, a więc poparcie Polski dla działań podejmowanych przez Indie w celu zapewnienia stabilności regionalnej.

Dostrzeżone efekty rozmów wskazują, że pozycja Indii jako najważniejszego partnera Polski wśród krajów rozwijających się została umocniona.

Minister Marian Orzechowski zakończył w piątek rano wizytę oficjalną w Delhi i zegnany przez szefa dyplomacji indyjskiej, ministra stanu ds. zagranicznych Natwar Singha udał się na południe kraju, gdzie odwiedzi kilka współpracujących z Polską zakładów przemysłowych i placówek naukowych.

Gospodarować trzeba rozsądnie i oszczędnie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zakładowej organizacji partyjnej. Grupa ona piętnaście procent zalogi czyli 617 towarzyszy i towarzyszek, wśród których 428 jest robotnikami. W minionym roku ich uczestnictwa w szeregu PZPR zgłosiło 15 kandydatów. Te wskazówki traktowane są w KZ PZPR jako sygnał mobilizacji do kontynuowania dotychczasowych przedsięwzięć oraz rozszerzania ich o nowe formy i metody pracy politycznej. Partię, na każdym poziomie działania, od podstawowej organizacji po Komitet Centralny musi cechować śmiałość myśli i skuteczność poczynań. Cały kraj jest przecież w trudnej sytuacji gospodarczej a

na pozytywne efekty reformy wszyscy czekają niecierpliwie. W jej realizacji wszyscy muszą się włączyć, a partia powinna przewodzić. Takie poglądy prezentowali członkowie kolejarzkiej organizacji partyjnej w ZNTK podczas obrad, w których uczestniczył członek KC PZPR, I sekretarz KW Partii w Nowym Sączu Józef Brożek.

Poniżej przed kilkoma dniami Komitet Miejski PZPR w Nowym Sączu wybrał sekretarzem KM Wojciecha Kozaczka, który był I sekretarzem KZ PZPR w ZNTK, przeprowadzając wybory nowego pierwszego sekretarza. Został nim Mieczysław Pietras.

STANISŁAW ŚMIERCIAK

Dlaczego brakuje odżywek dla dzieci?

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

wocowych jest spowodowane brakiem wystarczających ilości mleka pełnego w proszku.

W ostatnim okresie spółdzielnie mleczarskie niestety, nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań zaopatrzenia zakładów w Opolu w ten podstawowy surowiec. Np. w styczniu br. — powiedziała K. Werner — na planowane 343 tony mleka w proszku opolskie przedsiębiorstwo otrzymało zaledwie 280 ton, a więc niespełna 80 proc. potrzebnej ilości. Zakłady w Opolu mają wielu dostawców mleka. Są wśród nich rzetelni kontrahenci, do których należą spółdzielnie mleczarskie w Sieradzu i Krotoszynie, dostarczające wysokiej jakości surowiec rytmicznie i w przewidzianych ilościach. Ale są też zakłady mleczarskie np. w Turku i Łanach, które w ogóle odmówiły — mimo wcześniejszych uzgodnień — dostaw proszku mlecznego na produkcję odżywek.

W rezultacie tych niespodziewanych kłopotów surowcowych potencjał przetwórczy opolskich zakładów nie jest w pełni wykorzystany. W styczniu zakład w Opolu — stwierdziła K. Werner — zamieścił planowanych dostaw 500 ton „bebaka” dostarczył tylko 400, co do handlu zaledwie 300 ton.

Jednocześnie spółdzielczość mleczarska zapewnia, że dostawy mleka pełnego w proszku o najwyższych parametrach

trach jakościowych do zakładów w Opolu wyniosła 5 tys. ton i będą o 1 tys. ton większe niż w ub. r. Na dalsze zwiększenie dostaw mleka do produkcji „bebaka” — jak twierdzi rzeczniczka prasowy Centralnego Związku Spółdzielczości Mleczarskiej Andrzej Romanowicz — nie pozwalają zarówno niskie zima dostawy surowca od rolników, jak też zwiększony popyt na pozostałe artykuły mleczarskie. Jedną z barier jest też przestarzały park maszynowy w proszkowniach mleka, który wymaga remontów i modernizacji.

W styczniu i lutym br. mleczarstwo dostarczyło zakładów w Opolu — stwierdził A. Romanowicz — 650 ton mleka, czyli 2/3 ilości zaplanowanej na I kwartał. Spółdzielczość mleczarska zapewnia, że w II i III kwartale br. zwiększy dostawy surowca do zakładów w Opolu. W tym bowiem czasie spodziewany jest większy skup mleka i rozmoczną pracę dwie nowe proszkownie. W Wysokim Maz. i w Olsztynie Dzięki temu w II i III kwartale br. dostawy mleka w proszku do opolskich zakładów wyniosą 3 tys. ton, co powinno w pełni pokryć potrzeby tego przedsiębiorstwa. Doraźnie, aby złagodzić trudności produkcyjne wytwórcy „bebaka”, w najbliższych dniach spółdzielnie mleczarskie w Koninie i Turku dostarczą do zakładów w Opolu dodatkowo 35 ton mleka pełnego w proszku.

AIDS w ZSRR

MOSKWA (PAP). O problemach walki z AIDS pisze na łamach „Argumentów i Faktów” minister zdrowia ZSRR prof. Jewgienij Czaow. Obecnie w ZSRR jest zarejestrowanych 42 nosicieli wirusa i jedna osoba chora, u której udało się zahamować rozwój klinicznych objawów choroby.

Spśród przetestowanych cudzoziemców 247 osób okazało się zarażonych. Osoby te usunęto z ZSRR.

Minister Czaow przypomniał, że Związek Radziecki jako jeden z pierwszych krajów wziął udział w tworzeniu w ramach Światowej Organizacji Zdrowia programu walki z AIDS i wniósł swój wkład w wysokości 800 tys. dolarów.

225. konferencja plenarna Episkopatu Polski

WARSZAWA (PAP). 24 i 25

bm. w Warszawie obradowała 225. konferencja plenarna Episkopatu Polski. Przewodniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp. Omawiano rezultaty wizyty polskich biskupów w Rzymie w listopadzie i grudniu ub. r. Przedmiotem rozważań była też najnowsza encyklika Jana Pawła II opublikowana 19 bm. Zawiera ona wiążące wskazania dla wiernych do działania w życiu rodzinnym, zawodowym, gospodarczym, społecznym i politycznym. Papież ukazał w niej panoramę współczesnego świata uwidmniając zagrożenia ludzkości i płaszczyznę, jakiej, a także wskazał na czym polega prawdziwy rozwój człowieka.

Biskupi zapoznali się z przebiegiem rozmów przedstawicieli Episkopatu z przedstawicielami Watykanu oraz rządu, nt. prac dotyczących stosunków między państwem i Kościołem i nawiązania stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i PRL.

Na konferencji omówiono aktualne zagadnienia społeczne kraju. Biskupi ocenili sytuację rodzin wielodzietnych, także emerytów i rencistów w kontekście podjętych ostatnio decyzji gospodarczych. Ich zdaniem konieczne są przedsięwzięcia chroniące te grupy społeczne, a jednocześnie takie decyzje polityczne i prawne, które umożliwią indywidualnym osobom szeroko pojętą działalność gospodarczą. W komunikacie z konferencji zaakcentowano, że reform gospodarczych nie da się jednak przeprowadzić bez ofiar ze strony społeczeństwa.

Biskupi omawiali zadania duszpasterskie Kościoła. Wysłuchano projekt zwołania drugiego synodu plenarnego w Polsce, którego celem będzie ożywienie ewangelizacji prowadzącej do odrodzenia moralnego całego narodu, pogłębienie przekonań chrześcijańskich i pobudzenie aktywności w życiu społecznym i publicznym.

Stanisław Opaiko nowym przewodniczącym Rady Wojewódzkiej PRON w Tarnowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) stawili skład wojewódzkiego komitetu obchodów 70. rocznicy odzyskania niepodległości, informację o niektórych założeniach programowych tego komitetu.

W obradach plenum uczestniczyli m. in.: I sekretarz KW

PZPR Władysław Plewniak, prezes WK ZSL Stanisław Partyla, przewodniczący WK SD Stanisław Gajewski, wicewojewoda tarnowski, Jerzy Sobocki. Przybyli również członkowie Prezydium RK PRON i wiceprzewodzący OPZZ Zbigniew Clercka.

Prof. Eugeniusz Vencovski — doktorem honoris causa krakowskiej Akademii Medycznej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) przypominając jego dokonania w nie poddającej się technicznemu zdowniu dziedzinie naukowej jaką jest psychiatria, w której „postęp — jak mówił rektor — jest ciągle czystym dziełem umysłu lekarza, etyki i poczucia sprawiedliwości”.

Osiągnięcia naukowe prof. Vencovskiego przedstawił promotor doktoratu — dziekan Wydziału Lekarskiego AM prof. Adam Szymusik. Czeski uczonej reprezentuje psychiatrię swojego kraju na światowych kongresach psychiatricznych i zjazdach międzynarodowych. Jest członkiem — akademikiem Królewskiej Akademii Lekarskiej w Madrycie oraz Akademii Lekarskiej w Zagrzebiu, a także człon-

kiem Akademii Nauk w Nowym Jorku. Przez 12 lat przewodniczył Czechosłowackiemu Towarzystwu Psychiatricznemu, wybrano go również do Zarządu Głównego Światowego Towarzystwa Psychiatrii. Przez wiele lat kierował Kliniką Psychiatriczną w Pilźnie do której utworzenia się przyczynił.

Dziękując za zaszczyt nadania tytułu doktora honoris causa prof. Vencovski przypomniał długotrwałą współpracę z psychiatrią polską, którą zamierza dalej rozwijać.

Wraz z gratulacjami z okazji otrzymania honorowego tytułu składano mu również życzenia z okazji nadchodzących 80. urodzin. (km)

W „Igloopolu” produkcja i wydajność pracy rosną szybciej od funduszu płac

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) mld zł, a w tym roku planuje się przelżyć trzykrotnie jego wzrost. Duża część zysku przeznaczana jest na fundusz rozwoju, a konkretnie na modernizację i rozbudowę obiektów. Osiągnięcia takich wskazań jest możliwe dzięki wierności i organizacji pracy.

W całej swej historii kombinat miał poprawne relacje ekonomiczne, o czym świadczy fakt, że produkcja i sprzedaż oraz wydajność pracy rosną szybciej od funduszu płac. Kombinatu Rolno-Przemysłowy „Igloopol” w Debicy wychodząc naprzeciw założeniom reformy, poszukuje takich rozwiązań ekonomicznych i społecznych, które zapewniają dostatek żywności, prowadzić będą do wyrównania dysproporcji cywilizacyjnych w poziomie życia miasta i wsi, do stworzenia warunków społecznego i cywilizacyjnego awansu młodych pokoleń we własnych środowiskach. Ten cel legł u podstaw rozwoju wytwórczości. Stał się motywuacją do wypracowania dla południowo-wschodniego makroregionu takiej koncepcji rozwoju, która korytarz rozwoju rolnictwa i przetwórstwa z przemysłem i handlem,

wprowadza przeobrażenia w charakterze pracy, organizacji produkcji i gospodarowania. W „Igloopolu” obok działalności gospodarczej przywiązują się też dużą wagę do działalności społeczno-bytowej, sportowej i kulturalnej. Preżnie działają organizacje polityczne, związkowe i społeczne.

Ocenie działalności i kierunkom rozwoju KRP „Igloopol” w II etapie reformy gospodarczej, poświęcone było wczorajsze, wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie, które prowadził I sekretarz KW PZPR Władysław Plewniak. Miał on tym większą rangę, iż odbywało się w przeddzień wspólnego plenarnego posiedzenia KW PZPR i WK ZSL poświęconego realizacji uchwał XI Plenum KC PZPR i NK ZSL w Tarnowskim.

Generalnie stwierdzono, że w zakresie działalności gospodarczej i społecznej „Igloopol” wykazuje ogromną dynamikę. Z roku na rok zwiększa się produkcja i sprzedaż, systematycznie realizowane są wytyczne programy. Równocześnie kreowany jest nowy model gospodarki rolnej wiążącej głęboko z przemysłem. (wiz)

W dwa lata po śmierci Olofa Palmego

Policja szwedzka jest dobrej myśli ■ 35-osobowa ekipa śledcza sprawdza każdy ślad ■ Sceptycyzm kryminologów ■ 8,5 mln dolarów nadal czeka na tego, kto może przyczynić się do wyjaśnienia zbrodni

Dwa lata mijają właśnie od zamordowania w centrum Sztokholmu premiera Szwecji Olofa Palmego. Nadal nieznani są sprawcy ani motyw tej zbrodni. Policja szwedzka jest jednak dobrej myśli. „Mamy jeszcze 23 lata przed sobą” — oświadczył niedawno z całą powagą nowy szef Nils Erik Aaman, mając na uwadze rok 2011, w którym zgodnie z prawem szwedzkim — zbrodnia ulegnie przedawnieniu. Do tego czasu ograniczona do 35 osób ekipa śledcza nie zamierza przerywać pracy.

Wypowiedź ta nie napawa zbyt optymizmem, chociaż policja szwedzka ma w zanadrzu przykłady wyjaśniania zbrodni na kilka dni przed upływem terminu przedawnienia. Obecnie toczy się przed sądem sztokholmskim głośny proces w sprawie makabrycznego zabójstwa kobiety, której zwłoki zostały poćwiartowane. Zbrodnie popełniono w 1984 roku, ale dopiero teraz można było przedstawić jej domniemy sprawcę w miarę wiarygodny łańcuch poświadczeń mogący doprowadzić do ich skazania. Człowi szwedzcy kryminolodzy uważają jednak, że jeśli nie zapanują morderców Palmego natychmiast po zabójstwie lub najdalej w ciągu pierwszych dobow, to szanse na sukces maleją praktycznie do zera.

Nawet nadzwyczajne środki nie przyniosły rezultatów. Ołbrzymia, nie tylko jak na szwedzkie stosunki, suma 50 mln koron (8,5 mln dolarów) za przekazanie informacji, które mogą przyczynić się do wyjaśnienia zbrodni, przynosi w rezultacie więcej szkody niż pożytku. Policja zasygnalizowała i gotowych teorii, które po pobieżnym sprawdzeniu okazują się bezwartościowe. Ekipa śledcza jest nagabywana nawet przez człowieka, który uparcie twierdzi, że zamordował Palmego. Mimo iż był on wcześniej więziony za zabójstwo, to samoskarzenie nie jest poparte żadnymi dowodami, a te, które są, wskazują, że nie był go w tym czasie w Szwecji.

Niepodjęcie dotychczas nagrody umacnia teorię, że zabójstwo Palmego było dziełem silnej organizacji, której nie należy na pieniądze i która potrafi utrzymać dyscyplinę wśród wykonawców takiego zadania, bądź, że dokonała go pojedyncza osoba kierująca się osobistą nienawiścią do Palmego.

Dobre poinformowanie uważają, że policja szwedzka nie ma obecnie żadnej głównej tezy i rozważa wiele możliwości.

Żyliwych teorii, które nie są nierzadko więcej jak tylko hipotezami. Im mniej pewności, tym większe pole otwiera się dla fantazji. W dwa lata po zamordowaniu Palmego ukazało się w Szwecji kilka książek, napisano dwie sztuki teatralne i nakręcono kilka programów telewizyjnych (pierwsza była telewizja radziecka ze spektaklem teatru faktu „Kto zabił Palmego”, nadanym przed pierwszą rocznicą jego śmierci).

Zadna z tych pozycji w niczym nie przyczyniła się do wyjaśnienia zagadki śmierci Palmego, niektóre z nich nie stawiały sobie zresztą takiego zadania i ograniczają się do pokazania sylwetki zamordowanego polityka oraz zestawienia innych faktów związanych z jego morderstwem. Największy rozgłos zyskała dotychczas książka 2 dziennikarzy socjaldemokratycznej gazety „Arbete” z Malmö — Haakana Hermanssona i Larsa Wenandera, pt.: „Zadanie: Olof Palme”. Otrzymała ona nagrodę publicystyczną Szwecji. Punktem wyjścia tej pracy jest założenie, że zabójstwo Olofa Palmego jest logiczną konsekwencją stopniowo zmieniającego się klimatu politycznego w świecie zachodnim i w Szwecji. „Nowa prawica” — próbuje zdobyć monopol na kształto-

TOMASZ WALAT (Sztokholm — PAP)

Krótko

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) rii uległ katastrofie w środkowym Teksasie śmigłowiec typu ch-47, należący do sił powietrznych USA.

NIEMAL 6,5 tys. osób ucierpiało w wyniku powodzi w południowej prowincji Mozambiku, Gazi. Pod wodą znalazło się ponad 2 tys. hektarów upraw. Powódź spowodowała gwałtowne podniesienie się poziomu wody w rzecze Limpopo w wyniku lawnych deszczów, w rejonie górnego biegu rzeki w Botswanie.

MINISTERSTWO Obrony Angoli poinformowało w oświadczeniu przekazanym przez radio, że w wyniku dokonanych w czwartek przez lotnictwo RPA nalożeń i ataków wojsk południowoafrykańskich na dwa miasta angielskie, Lubango i Cuito Cuanavale (położone około 300 km od granicy z Namibią), zginęły setki osób cywilnych, w tym kobiety, starcy i dzieci.

Powstała fundacja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wie rządu i władz Zamościa oraz potomek założyciela akademii — Jan Zamojski.

Idea powołania fundacji zrodziła się z pamięci historycznej i obserwacji życia współczesnego — powiedział dziennikarzowi PAP prezes zarządu fundacji Edmund Męlewski, Pragiemy, organizując sesję, szkolenia i studia dla nauczycieli, oddziaływał na świadomość polityczną, historyczną i państwową młodych Polaków i tym samym służył polskiej racji stanu.

Fundacja ta jest potwierdzeniem, jak bez względu na różnice w poglądach, można zrealizować służący wszystkim cel — powiedział Jan Zamojski. Mam nadzieję, że dzięki jej działaniu wychowawcza zostanie następne pokolenie Polaków, dla których słowo ojczyzna nie będzie tylko pustym określeniem.

Obecnie, dzięki wpiętom władz Zamościa, Rady Wojewódzkiej PRON, organizacji młodzieżowych fundusz fundacji wynosi ponad 21 mln zł.

W Krakowie gościł dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych

Dalszy priorytet dla przebudowy systemu komunikacyjnego miasta

(Inf. wł.) Nowa planowana obwodnica w Krakowie ma doprowadzić do polepszenia przejazdu przez miasto. Przypomnijmy, że całość tej inwestycji wynosi 12,980 m. Zaplanowano 2-jednoliniową trasę po 3 pasy ruchu z węzłami komunikacyjnymi w najbardziej nerwowych punktach miasta Obwodnica północna obejmująca m. in. ulice: Radzikowskiego, Opolską, Lublańską oraz przejazd przez stare Lotnisko. Uzupełnia ją obwodnica południowa czyli autostrada obojętne ojeści Krakowa na odcinku Balice, stopień „Kosińskiego”, ul. Tymienieka, w latach 1989—90 dojazd do Opatkowic.

W związku z budową tej tak ważnej dla miasta inwestycji gościł wczoraj w Krakowie dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych w Polsce Czesław Krzyżowski. Został on przyjęty przez prezydenta m. Krakowa Tadeusza Salwę. Następnie z wicepre-

zydentem Krakowa Marianem Kuligiem i zastępcą kierownika Wydziału Ekonomicznego KK PZPR Jerzym Sikorą wypożyczal obwodnicę północną, realizowaną w ramach „programu przebudowy systemu komunikacyjnego Krakowa w związku z ochroną zespołów zabytkowych”. Spółka się także z przedstawicielami jednostek odpowiedzialnych za inwestycje. Dyrektor Czesław Krzyżowski stwierdził, że Kraków od lat legitymuje się najlepszymi wynikami w kraju w zakresie realizacji inwestycji drogowych zarówno jeżeli chodzi o tempo prac, jak i jakość wykonywanych robót. Zapewnił on, iż krakowska inwestycja będzie nadal traktowana priorytetowo. Zobowiązał się do pomocy finansowej oraz do udziału jednostek wykonawczych resortu w pracach przebudowy systemu komunikacyjnego Krakowa. (ml)

W Galerii Krajowej Agencji Wydawniczej

Malarsztwo Józefa Lucjana Zabkowskiego

Uczestnik wielu wystaw krajowych i zagranicznych, laureat wielu nagród, w tym nagrody ministra kultury i sztuki I stopnia (w 1985 roku), obecnie dziekan Wydziału Malarsztwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Józef Lucjan Zabkowski wystawia od wczoraj w kameralnej Galerii KAW przy ul. Floriańskiej swoje prace malarskie.

Oglądając je nie sposób oprzeć się wrażeniu, że nastroje i emocje, jakim dawa wyraz artysta w plastycznych kompozycjach są nam nieobce. Jednakże sposób ich przedstawienia na język malarsztwa — form, barwy i światła, sprawa, że odkrywamy i przeżywamy je na nowo, zdumiewając się przy tym, że język

malarski może być tak bogaty i tak wiele potrafi przekazać. Ale to już zasługa artysty, umiejętności poszukiwania takich środków wyrazu, które codzienne zdarzenia i urodę świata stawiają na piedestał sztuki. Nie jest to malarsztwo opisowe, analityczne, a właśnie pełne ekspresji i nastroju. To wielka umiejętność namalować np. zachód słońca czy wieczór nie popadając w banał, przeciwnie, wydobyć nowe treści. Józef Lucjan Zabkowski wychodzi z takich zadań zwycięsko, a jakie są tego efekty przekonanie się Państwo sami oglądając jego prace. Do Galerii KAW przy ul. Floriańskiej naprawdę warto się wybrać. (or)

Odkrycie nowych złóż gazu

Przedgórze Karpat na wielkim gazie

KROSNO (PAP). Nowe, obiecujące złoża gazu ziemnego odkryli w lutym na przedgórzach Karpat wieśnicy Jasieńskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu. Szczególnie interesujące jest odkrycie pokładów gazonośnych w Kuryłowie nad Sanem (woj. rzeszowski). Natrafiono tam na tzw. gaz gazoliny, o całkowicie innym składzie chemicznym niż znanych dotąd w południowo-wschodniej Polsce złóżach zawierających gaz metanowy.

Gaz ziemny w Kuryłowie ma dużą zawartość gazoliny i azotu, co świadczy o odkryciu zupełnie nowego pola gazowego. Drugie z nowo odkrytych złóż znajduje się w rejonie Dzikowa (woj. tarnobrzyskie). Na obu tych nowych polach gazowych będą prowadzone dalsze prace poszukiwawcze — badawcze.

Poszukiwania nowych złóż gazu ziemnego — jest obecnie głównym zadaniem Jasieńskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafty i Gazu, o szczególne ważne znaczenie dla polskiej gospodarki paliwowej. Wiertnicy koncentrowali będą poszukiwania w dużej wytopionej już kraju w wschodnich granic strafe w

rejonie Przemysłu po Rzeszów na zachodzie. Będą to przy tym głębokie wiercenia sięgające struktur geologicznych poniżej 3 tys. metrów w tzw. brzojnej części Karpat. Niezależnie od tego prowadzić będą także wiercenia płytkie na mniejszych głębokościach od kilkuset do półtora tysiąca metrów. Te ostatnie zlokalizowane zostaną w 8 rejonach czterech województw Polski południowo-wschodniej.

Warto dodać, że dotychczas wiertnicy udokumentowali zasoby gazu ziemnego na przedgórzach i w Karpatkach wynoszące 130 mld m sześciu.

Z dalekopisu

ZBRODNI W RODZINIE

(a) Na przedmieściach 60-tysięcznego, spokojnego i zamożnego miasta Rochester, w stanie Minnesota, przed kilkoma dniami rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Policja zatrzymała 16-letniego młodzieńca, który w mieszkaniu urządził „jatkę” zabijając siostrę oboje rodziców: 41-letniego Bernarda Broma i jego młodszą o rok żonę Paulette oraz dwoje rodzeństwa: 14-letnią siostrę Dianę i 9-letniego brata Erika.

Według jednego ze szkolnych kolegów zwyrodniałego wyrostka, miał on problemy z rodzicami”. Kiedyś miał się zwierzyć kolegom, iż ojciec nie pozwala mu słuchać kuniej kasety z naganiami.

JEEP DO KASYNA

Przegrawszy znaczną sumę w kasynie w Baden-Baden niefortunny hazardzista postanowił zemścić się za swoje niepowodzenie. Zasiadł za kierownicą zaparkowanego przed wejściem jeepa, staranował drzwi i zdemolował pomieszczenia.

Najstarszy, liczący ponad 150 lat, dom gry w Niemczech został poważnie uszkodzony.

DEFICYT ORGANÓW DO TRANSPLANTACJI

Z raportu federalnej służby zdrowia przedstawionego Kongresowi USA wynika, że w ostatnich kilku latach gwałtownie wzrosła w Stanach Zjednoczonych liczba wykonywanych transplantacji serca, nerek i innych organów, jednakże powiększył się deficyt po stronie dawców, których potrzebna liczba szacowana jest na tysiące.

W trzech kolejnych latach liczba przeszczepów serca podwoiła się do ponad 1300 w 1986 roku. Wzrost transplantacji nerek wyniósł w skali rocznej na przestrzeni ostatnich 4 lat o 10 proc. do 16 proc. W 1986 roku wykonano ponad 9000 transplantacji nerek.

Zarazem w lipcu zeszłego roku w Stanach Zjednoczonych było aż 10 tys. pacjentów, czekających na przeszczep nerki, 450 na nowe serce, 330 na wątrobę i 90 na łączną transplantację serca i płuca.

DIAMENT ZA 1,6 MLN DOLARÓW

1,6 mln dolarów zapłaciła belgijska spółka „Afro Stars” za 118-karutowy diament na aukcji zorganizowanej w stolicy Sierra Leone, Freetown.

Kamień stanowi część większego minerału, przypadkowo znalezionej na polu przez rolnika podczas sadzenia kartofli.

Uwaga Czytelnicy!

W najbliższy poniedziałek rada prawny „Gazety” będzie udzielać porad w godz. 15—16 telefonicznie pod numerem 21-22-69. W godz. 16—17 osobście — Dział Łączności z Czytelnikami, Kraków, Włocławek 1, III p., pok. 302.

redaktor dyżurny przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekuje na Wasze telefony od godz. 10 do 14 red. Zdzisława OTALEGA z Działu Społeczno-Kulturalnego.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie dyżurny także od godz. 10 do 14 red. Urszula ORMAN z Działu Społeczno-Kulturalnego.

nasze MIASTO

Plenum KD PZPR w Krowodrzy

Rośnie kondycja dzielnicowej organizacji

Na swoim sprawozdawczo-programowym plenarium posiedzeniu zebrała się wczoraj krowoderska instancja partyjna. W większości podstawowych organizacjach partyjnych na terenie dzielnicy odbyły się już roczne zebrania sprawozdawcze. Przedstawiono na nich dotychczasowe wyniki, wnioski, skutki i sugestie co do dalszego kierunku pracy partyjnej. W większości były to zebrania otwarte integrujące wokół problematyki gospodarczej całe załogi poszczególnych przedsiębiorstw.

Jak stwierdził w referacie sprawozdawczym sekretarz KD PZPR Kraków-Krowodź — Władysław Kasperczyk w dyskusji sprawozdawczej zabrał głos 511 osób w tym 89 bezpartyjnych. Krytykowane jako i szybkość informacji politycznej, istnienie różnych emerycznych portali, postulując zastąpienie ich jednolitym, wspólną i klarowną polityką społeczną traktującą wszystkich w jednakowy sposób. Pracownicy służby zdrowia sporo gor-

kich słów wypowiedzieli na temat sposobu przeprowadzenia podwyżki płac w tym tak istotnym dla kondycji społeczeństwa dziale gospodarki budżetowej.

Prezydent m. Krakowa — Tadeusz Salwa zapoznał zebranych z wynikami gospodarczymi województwa, z planami na rok przyszły, a także z problemami, które przyjdzie w przyszłości rozwiązać w bieżącym roku.

Dyskusję podsumował sekretarz KK PZPR — Józef Szeurowski stwierdzając, iż efektywność działań krowoderskiej instancji partyjnej można oceniać na tie kondycji poszczególnych jej ogniw podstawowych. A ta w ostatnim czasie wykazuje tendencję rosnącą.

W części organizacyjnej dokonano zmiany na stanowisku sekretarza KD PZPR Krowodź. Sekretarzem organizacyjnym wybrany został Janusz Aksami, dotychczasowy zastępca kierownika Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KK PZPR. (jb)

Z okazji 142. rocznicy śmierci

W niedzielę

Kwiaty przed pomnikiem i na grobie Edwarda Dembowskiego

27 lutego 1846 roku zginął idący na czele pochodu agitującego chłopów krakowskich do powstania Edward Dembowski. Zająć to miało miejsce w Podgórzu w miejscu, gdzie obecnie ustawiono popiersie wielkiego Polaka, bohater — na placu Powstańców Śląskich.

Wczoraj, z okazji 142. rocznicy śmierci E. Dembowskiego władze dzielnicowe z zastępcą naczelnika Podgórza — Janem

Kosiniakiem i wiceprzewodniczącym RDR PRON — Henrykiem Wiśniewskim, złożyli wiązanki kwiatów. Przed obelisk przybyły także delegacje z SP nr 66, młodzieży zrzeszonej w ZSPR i ZHP, uczniowie Technikum Elektrycznego oraz IV i XV LO. Wiązanki kwiatów złożono również na grobie bohatera na cmentarzu Podgórskim. (ml)

Przed wiosennymi porządkami warto o tym

wiedzieć

Drożeje makulatura i tworzywa sztuczne

Wcale nie trzeba mieć papierów wartościowych, żeby na nich zarabiać. Wystarczy posiadać makulaturę. Tak, zwłaszcza teraz, po podwyżce cen jej skupu. Jak poinformowało nas Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włóknistych „Wtórpol” w Krakowie od 1 marca będą obowiązywać nowe atrakcyjne ceny skupu. I tak, za kilogram makulatury mieszanej będzie się otrzymywać 10 zł, zaś za kilogram gazu czarno-białych 12 zł. W górę idą również ceny skupu tworzyw sztucznych miękich

— 50 zł/kg oraz tworzyw sztucznych twardych — 80 zł/kg.

Jednocześnie OPSW zachęca do oddawania tzw. zużytków włóknistych, za które oferuje wysokie ceny w zależności od stopnia wysortowania tego surowca. Komu rzeczywiście zależy na pieniądzu, nie może przejść obok tego obojętnie. Zbliżająca się wiosna sprzyja porządkom domowym. Powinno to być także widoczne w punktach skupu

SOBOTA

• KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): „Kryształowy” (spektakl dla dzieci) — 12.15; sport, z red. Zygmuntem Kiszalciewiczem nt. „MIDEM 88” — 18.

• Dworek Białopadnicki (Papiernia 2): „Meeting The Białucha River” (spotk. muzyczne) — 18.

• Klub MPiK (Rynek Pod-

górski 7): Wystawa prac Zbigniewa Otfonowskiego (10-18).

• NIEDZIELA

• NCK (pl. Centralny): „Bajka o gwiazdach” (spektakl w wyk. zesp. „Akademia pana Brzechwy”) — 15.

Dzisiaj rozpoczyna się Zjazd ZMW

woj. krakowskiego

Zdaniem delegata

tychczas nie tylko reprezentant młodych rolników, ale również partnerem dla organów decydujących o naszym dniu codziennym.

• Prężniejsza musi być działalność gospodarcza. Nie możemy bazować tylko na budżecie centralnym — potrzebne środki chcemy wypracować sami. Budżet jakim dysponujemy w tej chwili jest bardzo mizerny, a na jego zwiększenie nie możemy liczyć. Co zrobić? Utworzyć przedsiębiorstwo lub spółkę pod patronatem ZMW. Trudno powiedzieć w tej chwili, czy miałyby to być spółki z jednostką państwową czy spółdzielczą, czy może prywatną. Zależy od opinii naszych członków.

• Nie wszystkie formy działalności programowej zyskały

poparcie członków, potrzebne są więc nowe inicjatywy. Zycie bierze swoje, a nie wolno nam tracić kontaktu z ambicjami młodzieży. One są miłymi trudnymi warunkami bardzo wysokie. Szczególnie w sferze: wiejskiej infrastruktury, kultury, turystyki i co bardzo ważne, ochrony środowiska naturalnego.

• Jako polityczny reprezentant młodzieży wiejskiej powinniśmy silnie zaznaczyć swoją obecność na szerszym forum. Już teraz myślimy m. in. o kampanii wyborczej do rad narodowych, mamy tu wiele do wygrania.

Myślę, że wszystkie te problemy zostaną podjęte właśnie na zjeździe. Wszyscy na to liczymy.

Notował: OP

WEEKEND SPORTOWO-TURYSTYCZNY

• (k) W hali AZS AGH przy ul. Piastowskiej 26 a, od czwartku trwają indywidualne mistrzostwa Polski seniorów w badmintonie. Startują w nich również czterech zawodniczek Kolejowego Klubu Wodnego '29 Kraków, są to: W. Rycharlik, W. Dzięk, R. Węgorzewska i I. Bochenek.

Dzisiaj od godz. 10 rozgrywane są finały mistrzostw kraju. Wstęp wolny.

O ligowe punkty

• SIATKÓWKA: w meczach o mistrzostwo I ligi zmierzający po mistrzostwo tytułu Hutnik, podejmuje Płomiętni Sosnowiec. W sobotę mecz odbędzie się o godz. 18, a w niedzielę o godz. 12.30.

• PIŁKA RĘCZNA: w ekstraklasie piłkarzy ręcznych Hutnik gra w sobotę o godz. 15.30 z Grunwaldem Ruda Śląska, a w niedzielę o godz. 10 z Koszówką. W me-

czach o awans do ekstraklasy koszykarze Hutnika podejmują w sobotę o godz. 12 Start Lublin.

• KREGLASTWO: na kreglelni SSKS Podgórze ul. Dekerta 21, w sobotę o godz. 14 i w niedzielę o godz. 8, odbędzie się ostatnia runda rozgrywek I ligi kobiet (gr. podlubińska).

• TENIS STOŁOWY: w hali sportowej Wodny, w sobotę o godz. 10 i 17 oraz w niedzielę o godz. 10 rozegrany zostanie turniej I ligi kobiet o utrzymanie się w ekstraklasie. Udział biorą zespoły Wandy Kraków, Burzy Wrocław, Motoru Lublin i Granitu Strzelin.

• PIŁKA NOŻNA: w nowej hali Wisły rozegrany zostanie I Międzynarodowy Turniej Młodzieżowy w piłce nożnej o Puchar Adama Grabki. Gry eliminacyjne w sobotę, w godz. 10-13, a finały również w sobotę, w godz. 16-18. W imprezie

udział biorą: Union Wiedeń, Lechia Gdańsk, ŁKS, Baltyk Gdynia, Wisła Kraków.

• NARCISARSTWO: dziś o godz. 11 w Zalesiu koło Limanowej, odbędzie się XX Jubileuszowe Narciarskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej w konkurencjach klasycznych o Puchar „Tempa”.

Imprezy rekreacyjne TKKF

• SOBOTA

• Turniej tenisa stołowego amatorów, os. Stalowe 16, godz. 16.

• Turniej tenisa stołowego dla młodzieży do 16 lat, ul. Kapelanka 24, godz. 16.

• Otwarty turniej brydżowy par, ul. Spółdzielców 1, godz. 17.

NIEDZIELA

• „Bieg po zdrowie”, park Jordana, godz. 8.

• Szachowy „puchar zimny”, ul. Ugorek 1, godz. 9.30.

• Turniej szachowy dla młodzieży do 16 lat, ul. Kapelanka 24, godz. 9.

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 3): M. Gogol: Ożenek — 19 (abonamenty nielawne); MINIATURA (pl. Ducha 2): A. Gelman: Ławeczka — 19.30 (dozwolone od 16 lat); STARY (Jagiellońska 1): Pedro Calderon de la Barca: Zycie jest snem — 19.15; SCENA MAŁA (Sławkowski 14): Z. Hübner: Ludzie cesarza (17.30); BAGATELA (Karmelicka 4): Markiz de Sade: Niedole cnoty — 18 (spektakl zamknięty, abonamenty nielawne); LUDOWY (os. Teatralne 34): L. Rydel: Betlem polskie — 18; OPERETA (Lubicz 48): My Fair Lady — 19.15; GROTE. SKA (Skarbowa 3): J. Wittlin, J. Rakowski: Królewna Śnieżka — 10, 12.15; MASZKARON (Wieża Ratuszowa, Rynek Gł. 1): J. Tuwim: Płaszcz — 19; SCENA SZKOLNA PWST (Warszawska 5): Spektakl odwołany, STU (al. Krakowskiego 16): S. Mrozek: Zabawa — 17, 19.15.

Pozostałe nieczynne

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO: Ożenek — 19. KAMERALNA (Boh. Stalingradu 21): R. Musil: Marzytę — 18 (abonamenty nielawne); BAGATELA: Niedole cnoty — 18; LUDOWY: Betlem polskie — 18; SCENA OPEROWA w Teatrze im. Słowackiego (pl. Ducha 1): G. Donizetti: Don Pasquale — 12; GROTESKA: Królewna Śnieżka — 17; MASZKARON (Wieża Ratuszowa): Płaszcz — 19; SCENA STUDIO (Boh. Stalingradu 21, II p.): P. Patani: Ty Szeńska — 12; TEATR 38 (Rynek Gł. 7): Audycja — 19.15 (premiera); STU Audycja V — 19.15; OPERETA, SCENA SZKOLNA PWST: niecz.

Pozostałe jak w sobotę.

kina

SOBOTA

KIJÓW (Krasińskiego 34): Krokodyl Dundee (austral. 12 lat) 15.45; Most na rzecę Kwał (ang. 15 lat) — 17.45; Wielkie zaręki (fr. 18 lat) — 20.45 (film z pogranicza); KULTURA (Rynek Gł. 27): Złota Mahmudia (pol. b.o.) — 14; Spokojnie, to tylko awaria (USA 15 lat) — 16; Ucieczka (USA 15 lat) — 18; KIF MIKRO (Dziernickiego 5): DKF — 8.45, 10.45, 12.45; Dawno temu w Ameryce (USA 18 lat) — 15, 19; MŁODA GWARDIA — STUDYNE (Lubicz 5): Iluzjon — film prod. fr. z cyklu „Historia kina” — 18; Niedzielne igrzyski (pol. 15 lat) — 18; Cienie śmierci (jap. 18 lat) — 20; PASAŻ DEBELAKA: Nie kończą się opowieści (RPN b.o.) — 12, 13.30; C. K. Dezerterzy — 15, 17, 19; I II (pol. 18 lat) — 8.15, 10.30, 12.45; PODWARSZKIE (Kamandorski 21): Dawno temu w Ameryce cz. I i II (USA 18 lat) — 16; ŚWIATOWID — DUŻA SALA (osiedle Na Skarpie 7): Wielka draka w Chinach (chiń. 15 lat) (USA 12 lat) — 15, 18.15; Blue velvet (USA 18 lat) — 20.30 (przedpremier); SPINKS — STUDYNE (Majakowskiego 2): Critters (USA 12 lat) — 16, 18, 20; TĘCZA (Praska 52): Wielka podróż Borka i Lolki (pol. b.o.) — 15; E. T. (USA b.o.) — 16.45; UGOREK (os. Ugorek): Nieoczekiwana zmiana miejsc (USA 15 lat) — 15, 17; Misja (ang. 15 lat) — 19; UCIECHA (Boh. Stalingradu 16): Jak to się robi w Chicago (USA 18 lat) — 16.15, 18.30; Kaczor Howard (USA 18 lat) — 20.45; WANDA (Waryńskiego 5): Labirynt (hong. b.o.) — 10; Klasyk: Shaolin (Hongkong-chiń. 15 lat) — 12.15; Luk Erosa (pol. 15 lat) — 16, 18.15, 20.30; WARSZAWA (Stradom 15): Pechowiec (fr. 12 lat) — 15.15; Trzy kroki od miłości (pol. 15 lat) — 17, 19; Bilitis (fr. 18 lat) — 21 (film z pogranicza); WOLNOŚĆ (18 stycznia 11): Laika (pol. 15 lat) — 9; Wielka draka w Chinach (chiń. 15 lat) (USA 12 lat) — 12.15; Mistrzowie Waga (chiń. 15 lat) — 16; Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 15 lat) — 18.15 (późnolano); Kopalnia króla Salomona (USA 12 lat) — 20.30; WRZOS (Zamojskiego 30): Cudowne dziecko (pol. b.o.) — 15.30; DKF (przebieg filmów RFN): Agnieszka, gniew boży — 17.30, 19.45; ZWIĄZKOWIE: STUDYNE (Grzegorzeczka 71): Ręce do góry (pol. 15 lat) — 15.30; Purpurowa róża z Kalru (USA 15 lat) — 18, 19.30; VIDEO KDK (Rynek Gł. 27): Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.) — 11; W kręgu zła (fr. 18 lat) — 13.

• Klub „Starówka” (Szczepańska 5): Praca z dziećmi — 16; „W kramie bajek” — 16.

• CKS „Buda” (29 Listopada 50): „Na reszcie” — kabaret Mariusza Lubomskiego — 21.

• Klub „Pod Przewiązką” (Bydgoska 19 b): Koncert z cyklu „Wieczór studentki”, udział wzięli: Mariusz Lubomski i Tadeusz Krok — 18.

DON PASQUALE odwołany

Dyrekcja Opery i Operetki z przyczyną zawiadania, że 28 lutego br. z powodu choroby solistów, spektakl „Don Pasquale” zostaje odwołany. Zwrot należności za zakupione bilety w kasie Opery do dnia 5 marca 88.

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA — NIEDZIELA, 27, 28 II 1988 r. Anastazji, Makarego

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA

SOBOTA — NIEDZIELA



Nr 253

Z Calgary
„kuracja
oczyszczająca”Jedno pytanie — jedna odpowiedź
i już sześć nagród

Oprócz głównej nagrody — pojemnika zawierającego 4 litry oleju AGIP NEW SINT 2000 — w puli jest także mycie i woskowanie nadwozia w firmie CAR WASH Andrzej Lubbertowicz, nagroda-niespodzianka ufundowana przez Okręgową Komisję Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego Polskiego Związku Motorowego oraz trzy nagrody z firmy WESEM w Wieliczce — komplet reflektorów halogenowych najnowszej generacji wraz z żarówkami H-3, lampy tylnie: cofania i przeciwmieglne oraz lustroko wsteczne. Jest więc o co walczyć. A pytanie brzmi:

▲ Czy na placu o dwóch jezdniach jednokierunkowych można się zatrzymać przy lewych ich krańcach, jeżeli znaki tego nie zabraniają?

Na trafne odpowiedzi oczekujemy do środy 2 marca br. Właśnie Odpowiedzi należy nadsyłać na kartach pocztowych — koniecznie z wyciętym z „GK” i nalepionym znakiem firmy AGIP — pod adresem redakcji: ul. Wielopole 1, 31-072 KRAKÓW.



podaje po raz 591. WOJCIECH MACHNICKI

Podatek drogowy
płatny do końca marca

W br. żadnym zmianom nie uległy wysokości podatku drogowego opłacanego przez zmotorowyzowanych. Bo też i ulęć nie mogą zważyć na stan nawiązanych polskich dróg, przy założeniu iż zgodnie ze swą nazwą podatek ów służy utrzymaniu szlaków komunikacyjnych. Tak więc właściciele samochodów o pojemności skokowej silnika do 900 cm³ płać rocznie 850 zł podatku drogowego, przy pojemności skokowej silnika 901–1300 cm³ opłata wynosi 1750 zł, przy pojemności 1301–1500 cm³ — 2250 zł, przy pojemności 1501–1800 cm³ opłata wynosi 3000 zł (i dotyczy ona również posiadaczy „polonów” z silnikiem 1600 cm³, bo tylko PZU łaskawy dla tych

pojazdów...), a dla pojazdów o pojemności silnika przekraczającej 1801 cm³ płać się 12 000 zł podatku (notabene jest to najwyższa obecnie kwota podatku przewidziana ustawą). Jedynie posiadacze „warszaw” płać podatek niższy — 2800 zł.

Podatek drogowy od motocykla o pojemności skokowej do 50 cm³ (a jest nim np. „simson”) wynosi 450 zł rocznie, a od motocykla powyżej tej pojemności — 550 zł, od motoroweru o pojemności skokowej do 50 cm³ płać się 250 zł rocznie, a od przyczepy campingowej — 700 zł rocznie.

Podatek drogowy należy opłacić do 31 marca br. w urzędzie pocztowym właściwym dla miejsca zamieszkania.



JERZY MATELOWSKI, główny konstruktor ogumienia DZOS „Stomil” nie ukrywa, że zakład z Dębicy stał na konstrukcje światowej klasy. Należy do nich niskopropylowa opona o symbolu bieżnika D-224 i rozmiarze 175/70X13. Nadaje się ona do wszystkich samochodów „fiatopodobnych” wymagających ogumienia tradycyjnego o rozmiarze 165X13, a także np. do „volksvagenów golf” i „jetta”, niektórych modeli „audi”. Zalegał lepsze trzymanie się drogi oraz 2–3 proc. niższe zużycie paliwa. Inną nowością jest opona D-131 z kordem tekstylnym, będąca pośrednią pomiędzy oponami D-90 z kordem tekstylnym i D-124 z kordem stalowym. Po lewej bieżnik opony D-224, po prawej — opony D-131. Fot. W. Klag

Zderzenia



z TEMIDA

17-letnia Wiesława M. zjawiała się w milicyjnym budynku ze śladami bestialskiego pobicia. Złamanym nos, wybity ząb, liczne siniące. Relacja dziewczyny była dramatyczna, tak jak dramatyczne było jej dotychczasowe życie. Przed 5 laty w wypadku samochodowym zginął ojciec Wiesławy M. Była z nim bardzo związana emocjonalnie, gdyż w przeciwnieństwie do pani M. ojciec żył do córki gorąco uczucia. Zawsze mogła na niego liczyć, zawsze próbował ją bronić przed matką traktującą dziewczynę niezwykle oschle. Stosunki w rodzinie M. nie układały się dobrze, a przyczyną mnożących się konfliktów był styl życia Anny M., osoby nie tylko bezwzględnej i władczą, ale także gustującej w zbytniej swobodzie traktowaniu obowiązków matki i żony. Wiesłowa nie darowała się, że Anna M. nie wracała na noc do domu, a kiedy już się tam zjawiała, jej zachowanie i alkoholizm oddech nie pozostawiały wątpliwości co do tego, że uczestniczyła w kolejnych libacji. Andrzej M. początkowo próbował przeciwstawić się żonie, ale szybko tych prób zaprzestał. Został sprowadzony do roli typowego „pantoflarza”, na którego barkach spoczywało utrzymanie rodziny bez prawa współdecydowania o jej losach, o jej moralnym życiu itp. Annie M. wolno było wszystko — Andrzejowi

wi M. nie wolno było nic. Przypadkowa śmierć męża czyniła przetrwanie ten wielce nieprawdopodobny układ. Pani M. postarła się o rentę rentę otrzymała także po ojcu Wiesława M. Niestety „nie mająca zdrowia” do pracy pani, miała go aż nazbyt wiele, by w dalszym ciągu korzystać z „uroków” życia. Zmieniła partnerów, nie stroniła od kieliszka. Wiesława M. otoczona taką atmosferą mogła zejść na żywiole manowce, ale przecież na swoje szczęście nie brała wzoru z matki i jej otoczenia. Po ukoń-

czeniu szkoły podstawowej podjęła naukę w technikum. Nie obito się bez protestów matki stojącej na stanowisku, że córka powinna co najwyżej skończyć edukację na poziomie zasadniczej szkoły zawodowej, szybko się usamodzielić i szybko wyprzedać się z domu. Dziewczynie te opory udało się przezwyciężyć, głównie za sprawą renty po ojcu stanowiącej argument finansowy. Po zmieniających się partnerach Anny M. nie spodziewano trwałej miłości przy jej boku załaj 43-letni Kazimierz Z. Mezczyzna o zwiechrowanym życiu (nie ma matki i żony, zakończonych rozwodem), ojciec trojga dzieci zobowiązany do ich alimentacji, mający za sobą kryminalną przeszłość. Dwa wyroki karne, w tym jeden opiewający na 6 lat pozbawienia wolności. Przypadli sobie do gustu. Kazimierz Z. zamieszkał

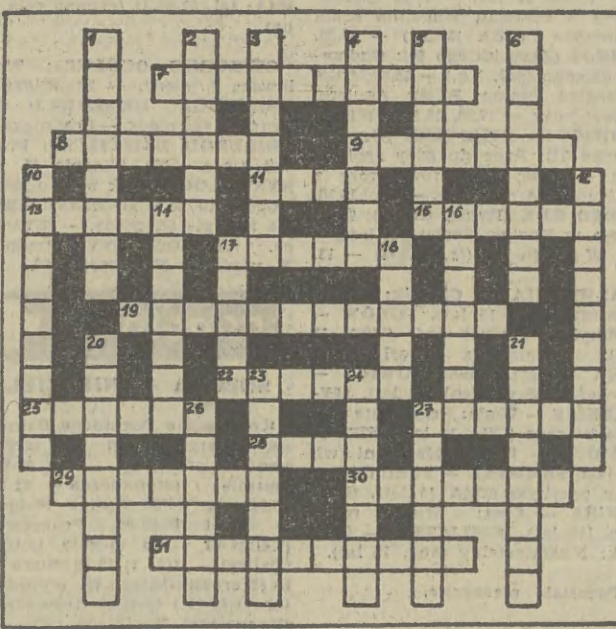
u pani M., razem z nią pozwalał sobie na różne ekscesy, seksualnych nie wyłączał. Czasem próbował podjąć pracę, ale szybko ją porzucał docho- dząc do wniosku, że moźny trud jest nie dla niego. W końcu jego luba otrzymała dwie renty (należ- ności córki traktowano jako wspólne pieniądze), dzięki którym jakoś można było opędzić podsta- wowe potrzeby. Bywało, że pan i pani dali sobie po buzi, że obrażali się najbardziej wulgarnymi wyzwiskami, by po kilku godzinach zasiać przy

butelce, a po dalszych kilku w najlepszej komitywie polubić się do łóżka. Początkowo Kazimierz Z. nie przejawiał większe- go zainteresowania Wiesławą M. Z czasem jednak, gdy dziewczyna podrosła, gdy stawała się pociąg- nym dla mężczyzny, nastawienie pana diametralnie się zmie- niło. Kilkakrotnie Anna M. w sposób brutalny za- rzuciła córce kokietywanie konkubina, chociaż dziewczyna swoim zachowaniem nie dawała żad- nych podstaw do matczynej zazdrości. Co więcej: wszelkie awanse czynione przez Kazimierza Z. w sposób jednoznaczny odrzucała. Powiedziała i to, że nastrojała nienawidziła partnera matki, że uwa- żała go za typa do cna zdegenerowanego. Nie przy- puszczała jednak, iż będzie zdolny do czynu, który popełnił. Przyszedł do domu w stanie nietrzeźwym. Jak

KRZYŻÓWKA

nr 9

Pozio: 7. nie do odczyta- nia, zagadkowe znaki, 8. kra- iną bagien i jezior w dorzeczu Prypcy, 9. w jej nurtach zgi- nął polski marszałek Francji, 11. tu idzie walka na pięści, 13. do patrzenia na odległość, 15. cichutka skromnia, 17. lka na wytworne zakąski, 19. dar pięknego wystawiania się, 22. osłona żarówki, 25. trój- głowy pies u bramy Hadesu, 27. ten niemożliwy, wystar- ający na dion, 28. port u ul- ścia Sekwany, 29. odstępstwo od dogmatu, 30. druga żona Peryklesa, słynna z urody i inteligencji, 31. gładka turnia. Pionowo: 1. poziome wyro- bisko korytarzowe w kopalni, 2. wieś na kilka chałup, 3. pauza, 4. szybkie, żywe tempo utworu muzycznego, 5. techni- ka wielobarwnego druku, 6.



13. egzema, 15. krzepa, 17. trąk, 19. pstrokaczka, 22. Sforza, 25. Słowak, 27. karzeł, 28. dane, 29. pierogi, 30. rule- tka, 31. Korsykańin.

Plonowo: 1. widoczek, 2. powała, 3. pikador, 4. ostaki, 5. pocisk, 6. plandeka, 10. re- weler, 12. pachnidło, 14. maksyma, 16. różnica, 17. ta- ras, 18. kwita, 20. prowizja, 21. przykład, 23. Fidiusz, 24. zderzak, 26. Kronos, 27. Kal- win.

NAGRODY WYLOSOWALI: Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 7, z 1988-02-13, 14 książki otrzy- mują: J. Dąbrowski — My- ślenie, A. Starzyk — Buch- cice, M. Rojka — Krymika, J. Noder — Zakopane, J. Pido, M. Powroźnik, B. Szybska, E. Gałazkiewicz, K. Perkow- ska, M. Witko — Kraków. Nagrody prześlemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 7. Pozio: 7. polihistor, 8. postawa, 9. Ariadna, 11. drut,

opiekun turnusu wczasowego, 10. zachwianie równowagi psy- chicznej, nieskoordynowane ruchy, 12. laska Hermesa, 14. artystyczny wózek, 16. prze- zorność, 17. krupy ze zboża, 18. elastyczne zawieszanie po- jazdu, 20. opiewany w piosen- kach port w Zatoce Neapoli- tańskiej, 21. znak zapytania, 23. główna postać w powie- ści, 24. nad Dnieprem, nad Donem, 26. dawna gólnia, 27. mała kopa slana.

ożnajmł, pokłócił się z Anną M., która na znak „protestu” została w mieście, a raczej w knajpie. Teraz Kazimierz Z. postanowił wykorzystać nadar- zającą się okazję. Zaproponował dziewczynie sto- nanie. Stanowczo odmówiła. Wówczas związał ją, zakneblował i zwałił. Potem wyszedł z domu zo- stawiając związaną Wiesławę. Gdy w mieszkaniu zjawiała się Anna M. gdy dowiedziała się, co się stało, zawała strasznym gniewem ale nie na bez- względnie postępującego mężczyznę lecz... na córkę. Gdyby przecież nie chciała, to do zbliżenia by nie doszło. Do pani M. nie trafiał prosty i racjonalny argument, że córka została przeciw związana, za- kneblowana, że pozbawiona została jakichkolwiek możliwości obrony. Anna M. swoją złość wyłado- wała na dziewczynie bestialsko. m. in. przy pomocy drewnianego tłuczka do mięsa, bijąc ją po głowie. W niczym nie usprawiedliwiała, tej również zdepra- wionej kobiety fakt, iż znajdowała się w stanie nietrzeźwym. Wiesława M. udało się uciec z domu. Swoje pierwsze kroki skierowała do milicyjnego budynku. Dziewczyna, przewieziona do szpitala, gdzie troskli- wie się nią zajęto. Wszczęto oczywiście śledztwo zatrzymując zarówno Kazimierza Z. jak i Annę M. Niebawem ta rzeczywistość „dobrana” para stanie przed sądem i odpowie za swoje czyny, w których tyle ła i braku elementarnych ludzkich uczuć. Dziewczynie zalatano przeniesienie do innej szkoły w odległym mieście zapewniając jej również internat. I tylko to rozwiązanie jest jedynym ele- mentem pozytywnym w tej jakże przykrej sprawie.

JANUSZ HANDEREK

CYFRÓWKA

nr 27

...to tak jak krzyżówka — z tą różnicą, że zamiast hasel każda litera została zastąpiona cyfrą (limona, nazwy lub nazwiska i inne rzeczowniki użyte są w pierwszym przypadku liczby pojedynczej). W diagramie obok znajdują się litery, które zostały użyte w cyfrówce, trzy z nich są już umieszczone — aby dać początek...

Rozwiązania należy nadsyłać do 5 marca br., z dopiskiem „Cyfrówka nr 27”. Wśród nadezwanych prawidłowych odpowiedzi rozlo- sujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE CYFRÓWKI
Z NR 36 „GK”

A — 9, B — 13, C — 25, D — 11, E — 2, F — 20, G — 3, H — 19, I — 12, J — 18, K — 1, L — 17, M — 22, N — 16, O — 8, P — 4, R — 15, S — 7, T — 21, U — 23, W — 5, Y — 24, Z — 10, 2 — 6.

Nagrody otrzymują: M. Duda — Obidowa, M. Dudziak — Skawina, A. Raś — Gębiczyna, J. Zorycha — Krzeszowice, B. Słowa- kiewicz — Nowy Targ.

Stanisław Scheller

Aforyzmy

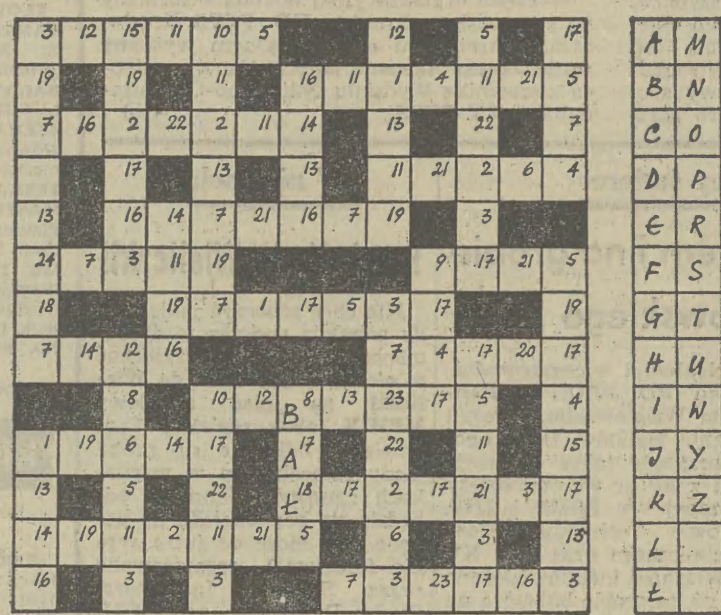
Do słowa „wolność” powin- no być jeszcze dodawane roz- porządzenie wykonawcze.

Niekiedy za całe życie we- wnętrze wystarczą pasażerzy jeltiwo.

Wchodząc w środowisko pótinteligentów należy się wku- pić. Cena: ćwierćinteligencja.

Przepis na sukces życiowy: napród należy robić swi- stowa. A potem? Potem to wchodzi w nawyk.

Trzeba mieć dużo odwagi by analizować motywy wła- stnych dobrych uczynków.



MARZEC '68

Mija właśnie 20 lat od wydarzeń Marca '68. Na la- mach niemal wszystkich ty- godników materiały zwią- zane z rocznicą „ODRO- DZENIE” drukuje fragmen- ty pamiętnika prof. Czesła- wa Bobrowskiego, który a- ktywnie uczestniczył w roz- ładowaniu napięć na U- niwersytecie Warszawskim. Kiedy byłem już o kilka metrów od wyjścia, brama rozwarła się i ukroczył zwarty oddział milicji w chelmach i baciach. Po dzień dzisiejszy nie wiem dlaczego to się stało. Próbo- wałem postrzyc milic- jantów licząc na działanie „argumentów” w postaci moich słynnych włosów i łancucha dziekańskiego. U- dało mi się osiągnąć bardzo niewiele a mianowicie to, że kolumna podzieliła się na dwie części: jedna ob- chodziła mnie z lewej, dru- ga z prawej strony. (...) Więcej milicja nie interwe- nowała, było to więc ra- czej zademonstrowanie niż użycie siły. Tymczasem w zupełnie innym stylu zain- terweniowało ORMO, co skłoniło mnie do odwrótu w kierunku pałacu Kazimie- rzowskiego, odwrótu w naj- szerszym jak potrafiłem tempie.

NADZIEJA W AIDS?

Prawie 95 proc. zachoro- wań w Polsce wywoływa- nych jest przez wirusa, a pozostałe 5 proc. m. in. przez pasożyty bakterie. W Polsce na jednego wiruso- loga przypada ponad mil- lion mieszkańców, nie i- stnieje w praktyce wiruso- logia kliniczna, brakuje pracowni, zwłaszcza w szpi- talach chorób zakaźnych i pediatrycznych, położni- czych, a przecież od ich i- stnienia zależy cała właści- wa diagnostyka. Pewną po- ciechą są tworzone w Wo- jewódzkich Stacjach Epi- demjologicznych pracowni wirusologiczne oraz konie- czność koncentracji badań także w Polsce, nad wiru- sem AIDS. Bo problem wi- rusu AIDS wymaga zainte- resowanie wirusami w o- góle — twierdzi prof. dr med. Mirosław Kańtoch, kierownik Zakładu Wiruso- logii w PZH w Warszawie. Na lamach „ZYCIA LITE- RACKIEGO” Nie jest to problem wywołowany, o- graniczony do jednego za- zenienia, lecz jest składnikiem całego ogromu zagrożeń chorobowych wywołowa- nych przez wirusy. (...) AIDS to więc nie tylko AIDS, ale wszelkie zgro- żenia wirusowe i cały wa- chlarz groźnych chorób i ich konsekwencji.

RAPORT O STANIE
HISTORIOGRAFI

Okres późnego średnio- wiecza zajmuje w naszych dziejach szczególne miejsce. To czas, w którym peryfe- ryjny kraj, stanowiący teren ekspansji silniejszych sąsiadów przemienia się w silne państwo. W ciągu o- statnich 40 lat powstały li- czące się pozycje historiograficzne dotyczące tego o- kresu, rezultaty badań pol- skich historyków weszły także do obiegu naukowe- go historiografii powszech- nej. Niestety nie znalazły właściwego miejsca w świa- domości historycznej współ- czesnych Polaków. Ponadto okres ten wymaga odmito- logizowania utartych stereo- typów i pojęć. Konieczne są nowe badania. Lecz przy braku dewiz, dostępu do wydawnictw, komputerów, przy trudnościach powsta- jących w związku z udziałem w konferencjach mię- dzynarodowych może mieć miejsce kryzys pozycji pol- skiej historiografii — píše na lamach „TYGODNIKA POLSKIEGO” prof. Henryk Samsonowicz. Kłopoty z u- dostępnieniem wyników prac z ich popularyzacją utrudniają ukształtowanie formacji intelektualnej współczesnego Polaka, jaka wydaje się dla dzisiejszych czasów niezbędna: postawy krytycznej i samokrytycz- nej, świadomej swojej war- tości i swoich możliwości...

PONADTO PRZECZY- TALISMY • w „FORUM” o Nicole Vlioteau, która spędziła 3 lata w australi- skim buszu fotografując ja- dowite węże, krokodyły i olbrzymie pajaki; • w „KULTURZE” rozmowa z Bogusławem Schaefferem (człowiek budzi się nie ty- lko do życia, ale i do twór- czości. Rok ma dużo dni, co najmniej w 250 uprawia- „dni twórcze”, a to pomno- żone przez 2–3 godziny da- je mnóstwo czasu w najsł- szym gatunku).